PR
Cena numeru 2 zł.

Konkurs powieściowy „Głosu" | KUPON Nr 30

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — PIĄTEK, 15 SIERPNIA 1947 ROKU. — NR. 222 (803)

Anglia kapituluje przed USA

Mimo przechwałek Bevina - Zagłębie Ruhry przechodzi faktycznie pod kontrolę trustów amerykańskich. Zamiast węgla - dla Francji - miłe słówka

NOWY JORK. PAP. — We wtorek rozpoczęła się w Waszyngtonie anglo-amerykańska konferencja w sprawie zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.

Zarówno departament stanu jak i delegacja brytyjska są bardzo powściągliwe w wypowiedziach na temat prac i perspektyw konferencji. Zdaniem kół poinformowanych **powodem takiej dyskrecji ma być fakt osiągnięcia porozumienia między Marshallem a Bevinem w sprawie odłożenia nacjonalizacji kopalń i przemysłu Zagłębia Ruhry na okres 3 do 5 lat,** a nawet — jak twierdzą niektórzy, **na czas nieokreślony.**

Naogół **ustępstwo Wielkiej Brytanii nie jest uważane za niespodziankę.** Wbrew zapewnieniom Bevina w Izbie Gmin od dłuższego już czasu nie ulegało wątpliwości, **iż Anglia nie potrafi oprzeć się naciskowi USA** i będzie zmuszona zrezygnować ze swoich planów socjalizacji Zagłębia Ruhry. Tak też się stało. Kwestia ta została załatwiona bezpośrednio



między Marshallem i Bevinem, z pominięciem konferencji waszyngtońskiej.

Zwycięstwo amerykańskiego punktu widzenia — utrzymania w Zagłębiu Ruhry systemu „Free enterprise" — oceniane jest jako **otwarcie Ruhry dla inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego.** Penetracja kapitału prywatnego do Zagłębia Ruhry, nastąpić może również poprzez Bank Międzynarodowy, którego prezydent **John Mac Cloy zadeklarował niedawno pomoc Banku dla odbudowy przemysłu Ruhry.**

W kołach waszyngtońskich żywo komentowana jest sprawa porządku dziennego konferencji. Naogół mało jest prawdopodobne, by obrady mogły się ograniczyć do **ściśle technicznych spraw produkcji węgla,** która zdaniem przedstawicieli USA winna być jaknajszybciej podniesiona conajmniej do 350 tysięcy ton dziennie. Przeważa pogląd, iż konferencja będzie musiała się za' spra wami, związanymi z tą produkcją, a mianowicie transportem, zapewnieniem dostatecznej ilości żywności i odpowiednich mieszkań górnikom niemieckim, oraz formą zarządu przemysłu węglowego w Zagłębiu Ruhry.

Delegacja amerykańska domagać się będzie podobno na konferencji utworzenia specjalnego niemieckiego zarządu przemysłu węglowego, conajmniej na okres 5 lat, pod nadzorem anglo-amerykańskim.

Zarząd taki miał być — wedle sugestii amerykańskich wyposażony **w bardzo szerokie kompetencja.**

Nie zostało dotychczas ostatecznie wyjaśnione, czy sprawa przerzucenia na USA wydatków dolarowych Wielkiej Brytanii za import do Niemiec, znajdzie się na porządku dziennym konferencji.

Jakkolwek Marshall, miał podobno udzielić instrukcji delegacji amerykańskiej, by unikała dyskusji nad kwestiami, nie związanymi ze sprawą wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, część prasy nowojorskiej sądzi, iż na konferencji nie będzie można zagadnienia tego pominąć. Przedmiotem ożywionych komentarzy jest również **sprawa informowania Francji o przebiegu konferencji,** a co miały się zgodzić obie delegacje. W kołach waszyngtońskich podkreśla się, że Francja nie będzie miała prawdopodobnie swego własnego obserwatora na konferencji, i że zgoda Marshalla na wysłuchanie opinii Francji w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłowej Niemiec i odbycie w tym celu konferencji trzech mocarstw, **nie jest równoznaczna z przyznaniem Francji praw veta w tej kwestii.**

Ostateczna decyzja spoczywać będzie wyłącznie w rękach USA i Anglii, które, jak twierdzą, **nie będą skłonne do ustępstw w tej zasadniczej sprawie, jaka jest ustalenie poziomu produkcji niemieckiej, nawet za cenę połączenia strefy francuskiej ze strefą anglo-amerykańską.**

Zdaniem obserwatorów, główna przyczyna zaproszenia Francji na konferencję trzech mocarstw jest nie tyle chęć wysłuchania jej opinii — ile **usunięcie jej obaw** i przekonania, że jedynym skutecznym rozwiązaniem s pro pozycje anglo-amerykańskie.

Ponadto wchodziła podobno również w grę obawa, że całkowite wykluczenie Francji z rozmów, nad ustaleniem poziomu produkcji przemysłu niemieckiego, **może osłabić rząd Ramadiera.** W związku z powyższym mówi się tutaj nawet o ewentualnych drobnych ustępstwach na rzecz stanowiska Francji, by wzmocnić pozycję rządu francuskiego na gruncie wewnętrznym.

Dług włókniarzy

Plan przemysłu włókienniczego na I półrocze 1947 r. nie został wykonany. Ciężka zima, zablokowanie przez pola lodowe Bałtyku i związane z tym trudności w dostawie surowca, niektóre inne przeszkody w zaopatrzeniu technicznym — takie były pierwsze przyczyny.

Ale fakt pozostaje faktem. Przemysł włókienniczy nie dostarczył krajowi z górą 10 milionów metrów bieżących tkaniny. Dłużnikiem największym jest przemysł bawełniany.

Te 10 milionów metrów trzeba nadrobić w ciągu II-go półrocza bieżącego roku. Tego wymaga interes państwa, narodu, klasy robotniczej.

Górnicy i hutnicy, robotnicy wielu innych gałęzi plan wykonali i wykonują pomyślnie. Górnicy, którzy pracują w szczególnie ciężkich warunkach plan wykonali z dużą nadwyżką. Węgla w Polsce nie zbraknie. Czy włókniarze, którzy zawsze byli jednym z czołowych oddziałów polskiej klasy robotniczej pozwolą się zdystansować? Niewątpliwie nie.

Czy będzie łatwo nadrobić owe 10 milionów metrów tkanin w II-im półroczu, a ściślej mówiąc w ciągu pozostających 4 i pół miesiącach? Nie, nie jest to łatwe —mówimy o tym szczerze, ale leży to w granicach realnych obecnych możliwości przemysłu.

Potrzeba w tym celu jednego — mobilizacji wszystkich sił i energii wszystkich włókniarzy — od dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego do tkacza czy prządki w fabryce. Wszyscy muszą stanąć do wyścigu pracy. A w pierwszych szeregach muszą się znaleźć peperowcy i pepesowcy. Osobistym przykładem każdy peperowiec i pepesowiec powinien porwać do walki o wykonanie planu wszystkich swoich towarzyszy pracy. Tu jest pole dla najszlachetniejszego współzawodnictwa i najściślejszej współpracy.

Pamiętajmy: na te brakujące 10 milionów metrów tkanin czekają krocie źle dzianych naszych współobywateli.

„Głos Roobtniczy" będzie nieodstępnym towarzyszem włókniarzy w ich walce o plan. Będziemy pomagać włókniarzom usuwać przeszkody na drodze wykonania planu. I te, które pochodzą ze złej pracy władz zwierzchnich i te, których przyczyną jest zła organizacja pracy, i te których rodowodem jest lenistwo czy zła wola.

Wykonanie planu — to sprawa honoru włókniarzy.

Trzeci dzień procesu „Izby Kontroli"

PSL - bratnia partia WINu

Zamiast walczyć z Niemcami — walczyli z obozem demokracji polskiej

KRAKÓW PAP. W trzecim dniu przewodu sądowego osk. Strzałkowski kontynuuje swe wyjaśnienia rozpoczęte w dniu poprzednim. Treścią walki politycznej WIN-u mówi oskarżony — był **wywiad i propaganda.** WIN nakreślił linie działania wywiadu, który był jakby przedłużeniem prowadzonej przez niego polityki. Wywiad ten ustala się w końcu jako informacja polityczno - społeczna, penetracja w legalnie działających partiach politycznych. Niektóre sugestie w tej dziedzinie oddziaływały jeszcze z okresu organizacji „nie". Oskarżony — jak twierdzi — **miał zastrzeżenia co do antykomunistycznego ducha instrukcji,** zawartych w t. zw. wnioskach, o których w sprawie kilkakrotnie już była mowa.

W dalszej części swych wyjaśnień osk. omawia rolę, jaką chciał odegrać WIN w życiu politycznym kraju. WIN według Strzałkowskiego, działalność swą nastawiał na wybory. Nie mogąc jako organizacja nielegalna wziąć w nich udziału, WIN postawił na tych których linia polityczna najbardziej mu odpowiadała. Do Polskiej Partii Robotniczej WIN był ustosunkowany zdecydowanie wrogo i nastawiony na zbieranie informacji oraz na tworzenie t. zw. wtyczek. Jeśli idzie o PPS — głównie zbierano informacje i **oddziaływano w kierunku rozluźnienia współpracy z PPR.** Do WRN stosunek WIN-u był ozytywny. Jeśli chodzi o Stronnictwo Pracy — WIN odnosił się z zaufaniem do grupy Popiela, a negatywnie do grupy Felczaka. **PSL zajmowało stanowisko wyjątkowe.** Stosunek polityczny

Dokończenie na str. 2-ej

Szwajcaria mówi NIE!

Odmowa wstąpienia do unii celne w ramach planu Marshalla

MOSKWA (obsł. wł.) Rozgłośnia hamburska donosi, iż przedstawiciel rządu szwajcarskiego zakomunikował, że **Szwajcaria odmówiła przystąpienia do Związku Centralnego 16 państw, który ma być utworzony w ramach planu Marshalla.**

„Jeżeli Szwajcaria pragnie przyczynić się do odbudowy Europy, to winna zachować pełną **niezależność, a przede wszystkim niezależność finansową"** — oświadczył przedstawiciel Szwajcarii. W ten sposób Szwajcaria przyłączyła się do stanowiska państw skandynawskich, które również odmówiły przystąpienia do unii celnej.

Kongres socjalistów francuskich

rozpoczyna się dzisiaj w Lionie

PARYŻ, (obsł. wł.). — W dniu dzisiejszym otwarty zostanie w Lionie kongres francuskiej partii socjalistycznej. Kongres wywołał duże zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa francuskiego, **od jego uchwał bowiem zależy, czy socjaliści pozostaną nadal w rządzie bez udziału komunistów.** Z szeregu departamentów donoszą o uchwałach lokalnych organizacji socjalistycznych, wzywających kongres do nawiązania współpracy z partią komunistyczną

WSPÓLNE NARADY GOSPODARCZE

aktywu SL i PPR w woj. łódzkim

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 17.8.47 roku o godz. 10-ej rano odbędą się NARADY GOSPODARCZE AKTYWU WIEJSKIEGO CZŁONKÓW S. L. i PPR. z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich w następujących powiatach: KOŃSKIE, KUTNO, ŁĘCZYCA, RAWA MAZOW.

Zarząd Wojewódzki
Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki
Polskiej Partii Robotniczej.

Trzeci dzień procesu „Izby Kontroli"

PSL - bratnia partia WINu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

WIN do PSL omówił już w swych wyjaśnieniach zarówno Ostafin jak i Karczmarczyk — mówi osk. Strzałkowski — wiec nie będę już tego powtarzał.

Osk. omówił natomiast obszernie stosunek do PSL na gruncie wywiadu. Z punktu widzenia wywiadu, „wtyczek" w PSL nie mieliśmy. Nie potrzebne było zainteresowanie informacyjne tym stronnictwem. Nie potrzeba było dublować roboty politycznej, bowiem PSL to była bratnia partia — stwierdza oskarżony.— Kontakty z PSL nie wynikały z organizacyjnej zależności. Nie myśmy pchali się do PSL — podkreśla oskarżony —tylko oni nas przyjmowali. Oddziaływanie nasze na PSL — jeśli chodzi o wybory — polegało na przeprowadzeniu tej linii politycznej PSL, która odpowiadała WIN-owi robiliśmy to przez dostarczanie odpowiednich materiałów Mikołajczykowi.

Wywiad dla Mikołajczyka

Dostarczanie tych materiałów odbywało się kilkoma drogami. Pierwsza z nich była mi bliżej znana..

Kiedy Niepokolczycki dowiedział się, że przesłałem bezpośrednio materiały do Mikołajczyka, polecił mi dać dodatkowo wyjaśnienie, że pochodzą one z tego samego źródła, z którego Mikołajczyk otrzymał materiały poprzednio. Polecenie to przekazałem Kotowi, który z kolei powtórzył je Buczkowi.

Druga droga szła przez Buczka. Ponieważ nie miałem pewności, że materiały przesyłane Mikołajczykowi przez Buczka dochodzą do adresata — poleciłem przekazywać je przez Mierzwę. W czasie spotkania z Lewandowskim w Łodzi w lipcu, oświadczył mi on, że usiłował zgodnie z poleceniem dotrzeć do Mikołajczyka i rozmawiał z jakąś kobietą, którą określił jako sekretarkę Mikołajczyka. Kobieta ta powiedziała, że Mikołajczyk spotkać się z nimi nie może, natomiast materiały przeznaczone dla niego przesyłać należy przez Mierzwę, dodając przy tym, że Mierzwa jest bliskim współpracownikiem Mikołajczyka.

Poza przekazywaniem materiałów informacyjnych — kontynuuje swe zeznania osk. Strzałkowski — wywiad oddziaływał na PSL za pomocą materiałów propagandowych, dostarczając referaty polityczne i materiały propagandowe, przygotowywane w komórce propagandowej WIN-u i otrzymywane od kierownictwa WIN-u.

„Referaty" dla obcych mocarstw

W związku z wysyłaniem postulatów, dotyczących interwencji zagranicy i przeprowadzenia wyborów przy udziale przedstawicieli zagranicznych — opracowane zostały referaty dla pewnych przedstawicielstw dyplomatycznych. Oskarżonemu wiadomo, że niektóre zostały przekazane adresatom, co do innych— nie jest tego pewien. — Na czyje polecenie opracowywałem te referaty dla obcych przedstawicielstw — mówi osk. — chciałbym wyjaśnić dopiero po złożeniu zeznań przez osk. Niepokolczyckiego."

Po przychyleniu się Sądu do tej prośby, osk kontynuuje w dalszym ciągu swe wyjaśnienia.

„W kwietniu 1946 r. — mówi on — korzystając z wyjazdu ks. Mazanka, który w towarzystwie dostojników kościelnych udawał się za granicę, przesłałem materiały propagandowe do Andersa.

Anglosasi a Polska

Osk. Strzałkowski stwierdza następnie, że utrzymywał się tak długo w ufności do Anglosasów ponieważ wierzył, że walczą oni tylko z rządem polskim, a nie z państwem polskim. *„Nie mogło się nam w głowie pomieścić*, że Anglia mając w stosunku do Polski tak olbrzymi rachunek, nie będzie chciała go spłacić. Z biegiem czasu — ciągnie osk. — *krytycyzm wzrastał, ale dopiero w ostatnim czasie zorientowałem się, że są oni przeciwni Polsce. Przekonało mnie o tym stanowisko Marshalla w sprawie granic zachodnich i to, że obecnie Anglosasi stawiają na Niemców i ich odbudowę*".

Z kolei osk. przechodzi do wyjaśnienia stosunku WIN-u do UPA.

„Sam fakt nawiązania kontaktu WIN u z UPA miał poważny aspekt polityczny — mówi dalej osk. Strzałkowski. — Wytworzyła się między nami pewna solidarność skierowana *przeciwko narodowi polskiemu i Związkowi Radzieckiemu*".

W końcowej części swych wyjaśnień osk. powiedział: „Oto najważniejsze sprawy z r. 1946. Określają one kierunek działania wywiadu, który *był przedłużeniem linii politycznej przyjętej przez WIN*. Mówię o tym nie po to, aby obciążać ludzi z PSL czy z WIN, lecz po to, aby można było uświadomić sobie, że *działalność wywiadowcza działalność konspiracyjna w ogóle, musi zadawać sobie pytania, dla czyjego dobra jest prowadzona*. Te kierunki polityczne, które wpływały na utrzymanie się podziemia, są *odpowiedzialne za istnienie w kraju w dwa lata po wojnie organizacji podziemnych*. Wśród wykonawców wielu ludzi sądziło, że ich praca jest pozytywną służbą dla państwa w imię określonych celów o charakterze narodowym. Najtragiczniejsze jest to, że praca ich i poświęcenie w dobrej wierze okazała się zaprzeczeniem ideałów, w imię których pracę tę prowadzili."

Zamiast walki z Niemcami — walka z lewicą polską

Po krótkiej przerwie osk. odpowiada na pytania prokuratora.

Prok.: Na jakim odcinku osk. rozpoczął pracę konspiracyjną?

Osk. W roku 1940, na odcinku wywiadu przeciw Niemcom, zwłaszcza przeciw Gestapo.

Prok.: *Czy w tym okresie wywiad ograniczał się wyłącznie do okupanta?*

Osk.: Tak jest.

Prok.: Kiedy osk, przeszedł do pracy w „BW"?

Osk.: Jesienią 1941 r.. W ciągu kilku miesięcy zorientowałem się jakie są obowiązki „BW".

Prok.: Jakie zadania otrzymał osk. w BW?

Osk.: Rozpracowywanie kierunków politycznych, *działalności stronnictw politycznych, wywiad polityczno - społeczny. Obejmował on również mniejszości narodowe*.

Prok.: Czy do obowiązków „BW" w pierwszym rzędzie nie należał wywiad przeciw Niemcom?

Osk.: W pierwszym okresie „BW" nie były krępowane w pracy przeciw Niemcom. Od śmierci gen. Sikorskiego praca w „BW" została zwrócona na rozpracowanie organizacji lewicowych.

Prok.: A Niemcy schodzą na plan dalszy?

Osk.: Niemcy zostali w ogóle pominięci. Wywiad polityczno - społeczny absorbował całkowicie czas i energię. Szczupłe kadry nie pozwalały rozpracowywać Niemców.

Prok.: Czy zakres działania w „BW" wypływał z inicjatywy osk., czy też był narzucony z góry?

Osk.: Wywiad polityczno - społeczny był określony instrukcjami.

Prok.: Zatym z góry?

Osk.: Z góry.

Prok.: Jakie obiekcje wysuwali ludzie przeciwko pracy w „B W".

Osk.: Były to obiekcje zrozumiałe. Ludzie wiedzieli, że okupant jest przeciwnikiem. Nie rozumieli dlaczego trzeba rozpracowywać organizacje lewicowe. Dlatego też werbunek szedł opornie.. W miarę upływu czasu, pod wpływem propagandy niektórych gazetek podziemnych, nastawień płynących od delegatury, pod wpływem propagandy radiowej —ulegało to pewnym zmianom. Zaznaczyło się to wyraźnie po śmierci gen. Sikorskiego. Mówiono o niebezpieczeństwie grożącym ze strony Związku Radzieckiego. Budzono nienawiść do Zw. Radzieckiego i polskich organizacji lewicowych.

Prok.: Czy okoliczność, że organizacje lewicowe prowadziły walkę z okupantem, nie przeszkadzała wam?

Osk.: przeszkadzała. Żołnierze AK-owcy nie rozumieli dlaczego nie pozwala się na konsolidacje wszystkich sił, bez względu na zabarwienie polityczne do walki przeciw Niemcom.

Prokurator odczytuje następnie wyjątki ze szczegółowej instrukcji, która według wyjaśnienia osk. Strzałkowskiego, obowiązywała brygady wywiadowcze. Według tej instrukcji, w odniesieniu do organizacji lewicowych, „B. W." miały rozpracować: a) stan osobowy organizacji, technikę pracy i metody pracy elementów zaangażowanych politycznie przed wojną, b) stan osobowy w związku z sytuacją w dobie dzisiejszej.

Celem rozpracowania zadania w punkcie a) „B W" wykorzystują dotychczasowe materiały przy nawiązaniu łączności z organami służby śledczej oraz ludźmi zaangażowanymi w pracy komunistycznej. Celem rozpracowania zadania w punkcie b) „B W" wykorzystują materiały: 1) o elementach komunistycznych z okresu przedwojennego, 2) materiały zebrane dotychczas w drodze organizacyjnej oraz 3) materiały o dotychczasowych przejawach działalności komunistycznej.

Szpiegowanie robotników

Działalność ta może ujawniać się na terenie organizacji politycznych, na terenie ośrodków pracy, a w aktualnej pracy wywrotowej — i na terenie organizacji wolnościowych.

Instrukcja przewidywała dalej, że wiadomości dotyczące zasadniczych pociągnięć, a zebrane przez „B W" winny być niezwłocznie przekazane do wiadomości kierownictwa oddziału bezpieczeństwa. „B W" dla wykorzystania w odpowiednim czasie..

Prok.: Co znaczy określenie, że materiały te winny być rejestrowane dla wykorzystania w odpowiednim czasie?

Osk.: Odpowiednim czasem miał być okres powojenny. Materiały te były przeznaczone dla przyszłej administracji.

Prok.: Nie rozumiem określenia — rozpracowywania elementów wywrotowych w ośrodkach pracy. Ośrodki te były pod nadzorem Niemców. Było hasło żółwiej pracy. *Czy „BW" chodziło o tych, którzy źle pracowali dla Niemców?*

Osk.: *Chodziło o element robotniczy w ogóle.*

Dokumenty hańby

Następnie prokurator zapowiada ogłoszenie pewnych *fragmentów z raportów brygad wywiadowczych.*

Prokurator czyta meldunki „BW":

Filipowicz Jolanta, żona majora, mieszka u sympatyka komunistycznego; ksiądz Borowiec — kapelan komunistyczny, zasuspendowany jeszcze przed wojną; Kowalec Walenty prezes Stronnictwa Ludowego, w zażyłych stosunkach z łącznikiem okręgu PPR; Kossowski W., — szofer firmy „Nut" w Rzeszowie przewozi Żydów z obozu; Kubicz — w kontakcie z Żydami pracującymi na torfowisku; Usaj Franciszek — Rzeszów ukrywa się przed Niemcami w związku z wydaniem dokumentu Żydówce; Lipski, Rzeszów, kierownik pociągu osobowego, prowadzi robotę organizacyjną wśród kolejarzy; NN. Żydówka ps. „Fela" ukrywa się u Zwolińskiego, jeździ do Krakowa po pieniądze na pomoc dla Żydów; Petrusewicz Kazimierz jest w kontakcie z desantem sowieckim; Rog Tomasz — propaganda prosowiecka; Rubel — Żyd ukrywający się pod aryjskimi dokumentami; Rumak Maria — członek PPR; Wiśniewski — aptekarz sympatyzuje z komunistami; Wiśniewscy ojciec i syn są w kontakcie z księdzem Borowcem; Milewski — planuje wysadzenie w powietrze Gestapo; Zwoliński Tytus — były prezes PPS i TUR, w jego mieszkaniu odbywają się zebrania, ukrywa Żydówkę, a zdaje się że i innych Żydów; Kalisz Danuta — Kraków (dokładny adres), robotnica „Semperitu" — lokal kontaktowy; Laska Stanisław — kandydat do bandy dywersyjnej; „Bogdan" przedstawiciel 1 dywizji kościuszkowskiej.

Informacji tego rodzaju — mówi prokurator — jest w aktach: odnośnie Krakowa — 633, Tarnowa — 431, Kraków powiat — 585, Jasło — 93, Sanok — 23, Przemyśl — 26, Dębica — 83, Jarosław — 166, Kraśnik — 13, Krosno — 134.

Prok.: Czy nazwiska te były rejestrowane po to, żeby je później wykorzystać?

Osk.: Tak jest.

Protesty robotników angielskich

„Chcemy widzieć u steru władzy prawdziwych socjalistów"

LONDYN PAP.—Ze wszystkich stron Anglii i Szkocji nadchodzą wiadomości o protestach brytyjskich związków zawodowych przeciwko planowi gospodarczemu, jaki premier Attlee przedstawił w Izbie Gmin. W mieście Gateshead związek kolejarzy powziął rezolucję, w której czytamy m. in.: „żądamy socjalistycznego planu, któryby skierował do domu milion ludzi z brytyjskich sił zbrojnych do marca 1948 r. Domagamy się również natychmiastowego zawarcia układu handlowego ze Związkiem Radzieckim, uwolni to nas od zależności finansowej od Ameryki".

Związek zawodowy pracowników biurowych podobnie, jak budowlani, metalowcy i inni, również podkreślił w swej rezolucji konieczność rekonstrukcji rządu przez wprowadzenie do rządu takich mężów stanu, którzy wierzą w socjalizm i w przyszłość klasy robotniczej.

LONDYN PAP. — W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o bliskim kryzysie rządu Labour Party. Liczne fakty dowodzą, że premier Attlee liczy się z możliwością ustąpienia lub rekonstrukcji swego rządu.

Wczoraj zwrócił się premier Attlee do członków rządu z apelem, aby w okresie wakacyjnym nie opuszczali Wielkiej Brytanii. Również Izba Lordów postanowiła w okresie wakacyjnym zbierać się raz na trzy tygodnie na posiedzenia, na których omawiane będą niecierpiące zwłoki sprawy. W Londynie liczą się z tym, że w okresie ferii może dojść do kryzysu rządowego.

Zasługuje na specjalną uwagę okoliczność, iż rząd Labour Party stracił poparcie prasy liberalnej i umiarkowanej, która do ostatniej sesji aprobowała politykę rządu. W kołach Labour Party śledzi się z niepokojem zmianę nastrojów w liberalnej i umiarkowanej części opinii publicznej.

Szczególnie charakterystyczna jest okoliczność, że prasa liberalna bardzo ostro atakuje osobę premiera Attlee, domagając się jego ustąpienia. Należy również podkreślić, iż „Times" ostatnio zmienił swój stosunek do rządu i krytykuje jego politykę. Przeglądając dzienniki londyńskie dochodzi się do przekonania, że jedynie „Daily Herald", organ Labour Party, broni rządu. Dziennik ten ma jednak stosunkowo niewielki nakład.

Dymitrow jedzie do Czechosłowacji

PRAGA PAP. — Jak donosi dziennik „Svobodne Slovo" w najbliższym czasie przybyć ma do Czechosłowacji premier bułgarski Dymitrow, celem odbycia kuracji w jednym z uzdrowisk czeskich. Nie jest wykluczone, że w czasie swego pobytu premier Dymitrow przeprowadzi z czeskimi czynnikami rządowymi wstępne rozmowy na temat umowy sojuszniczej czechosłowacko - bułgarskiej.

Na szpaltach PRASÓWKA

Dokoła krakowskiego procesu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się, jak donosiliśmy, proces Niepokolczyckiego, Mierzwy i współoskarżonych z WiN-u Charakteryzując przebieg pierwszego dnia rozpraw i dając sylwetkę oskarżonych — „Głos Ludu" pisze:

„Przewodniczący długo odczytuje personalia oskarżonych. Jest wśród nich profesor uniwersytetu, kilku docentów, jest szereg pracowników instytucji naukowych, są nauczyciele gimnazjalni, są legalni działacze PSL — także przeważnie o wyższym wykształceniu. Organizacja szpiegowska WiN wrosła tu w pewną część inteligencji związanej z Uniwersytetem Jagiellońskim — najstarszą i najczcigodniejszą z naszych wyższych uczelni — zapuściła korzenie niepokojąco głęboko.

Prawda, oskarżenie odzwierciedla stan rzeczy z wiosny ub. roku. Od tego czasu zmieniło się sporo w Krakowie — nawet na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale mimo to sprawa jest poważna. Rekomendujemy Ministerstwu Oświaty, tow. Stanisławowi Skrzeszewskiemu, uważne,, bardzo uważne przestudiowanie aktu oskarżenia procesu krakowskiego.

Przetarg

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO, ODDZIAŁ W ŁODZI, Żwirki 11-13, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w lokalu przeznaczonym na magazyn i biuro w Piotrkowie Tryb. przy Pl. Niepodległości Nr. 2.

Wszelkie informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze w Łodzi, przy ul. Żwirki 11-13.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach należy składać w tymże biurze do dnia 28.8 1947 r. Otwarcie nastąpi w dniu 30.8.47 o godz. 9.00.

C.H.P.Ch. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodu i jakichkolwiek odszkodowań oraz częściowego skorzystania z oferty.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO, ODDZIAŁ W ŁODZI, Żwirki 11-13 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę maszyn biurowych, a mianowicie:

4 maszyny do liczenia
4 maszyny do pisania z normalnym wałkiem.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach należy składać w biurze przy ul Żwirki 11-13 do dnia 28.8. 1947 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.8.47 o godz. 9.00.

C.H.P.Ch. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienie przetargu bez podania powodów i jakichkolwiek odszkodowań oraz częściowego skorzystania z oferty.

Fatalne skutki kokietowania faszyzmu

Hitleryzm krzewi się bezkarnie

Komedia denazyfikacji w Niemczech

Denazifikacja w oczach Niemców stała się odpowiednikiem nieudolności systemu demokratycznego. Słowo „denazifikacja" wypowiedziane w gronie Niemców wywołuje *paroksyzmy śmiechu.* I rzeczywiście, nie ma większej komedii nad procesy denazifikacyjne, kiedy *hitlerowiec ma sądzić hitlerowca.*

Bawaria, która w historii Niemiec zawsze odgrywała rolę ośrodka wstecznictwa, i tym razem przoduje. W Monachium chodzą sobie hitlerowcy po ulicach, zasiadują w urzędach, rozbijają się limuzynami Mówić głośno na ulicy o zbrodniarzach hitlerowskich nie należy do rzeczy przyjemnych i bezpiecznych. Bywały już wypadki, że zbyt szczery wróg nazizmu został na miejscu „ukarany" przez gorliwych vielbicieli „Fuehrera".

RAJ W „OBOZIE PRACY"

Jak wielkim *bluffem* jest cała denazifikacja najlepiej się można przekonać zwiedzając ośrodki, w których są skoncentrowani przestępcy wojenni. W obozach tych zachowana jest forma życia przyjęta za czasów III Rzeszy. Więźniowie witają się ze sobą głośnym „Heil". Czynią to oni z szczególnym naciskiem wtedy, kiedy w pobliżu znajduje się strażnik czy urzędnik amerykański, albo jacyś goście. Zachowane są dotąd tytuły i hitlerowska dyscyplina wojskowa.

Niedawno w jednym z obozów hitlerowiec został dotkliwie poturbowany przez innego hitlerowca. Okazało się, że ośmielił się on odezwać do byłego „Obergruppenfuehrera" per „Sie", nie dodając tytułu partyjnego.

Zdziczenie, którego świadkami są przecież przedstawiciele amerykańskich władz okupacyjnych, nie jest w niczym ograniczone. Hitlerowcy robią, co im się żywnie podoba. Np. w jednym z takich obozów w pobliżu Monachium umieszczono około 7.000 internowanych Obóz został szumnie nazwany „obozem pracy". Więźniowie dzielą się na dwie kategorie: oczekujących sądu i skazanych. Jedni i drudzy czują się doskonale i *nic absolutnie nie robią.* Czytają gazety i książki, odpoczywają, palą, dyskutują. O pracy nikt z nich nie myśli, zresztą, nikt ich do pracy nie posyła.

Jeden z nich na zapytanie korespondenta „co tu robi?" — cynicznie odpowiedział: „Odpoczywam. 12 lat pracowałem dla dobra ojczyzny. Należy mi się zasłużony odpoczynek. Ale od razu po wyjściu z obozu — i tu twarz jego przybrała zawzięty wyraz — wrócę do roboty". To nie może ulegać wątpliwości, przy tak przeprowadzonej reedukacji z pewnością żaden ze zbirów hitlerowskich nie zrozumie swych zbrodni, nie pojmie ogromu swych przestępstw. Im większa jest pobłażliwość Amerykanów, tym większa jest także bezczelność faszystów, tym więcej myślą oni o odwecie, licząc tym razem na nowych sojuszników.

Władze niemieckie i amerykańskie pod naciskiem opinii publicznej raz po raz muszą przeprowadzać czystkę wśród pracowników urzędów denazifikacyjnych. Podczas badań okazuje się, że gros tych „szermierzy sprawiedliwości" to *„exhitlerowcy".* Biorą oni łapówki, fałszują kwestionariusze, wykradają dokumenty — czynią wszystko, by pomóc swym byłym kolegom partyjnym

Czasami „wpadają".

Wśród pracowników urzędów denazifikacyjnych w terenie wykryto kilku czynnych obecnie neohitlerowców. Miało to miejsce m. i. w okręgu Regen. Zaaresztowano tu członków komisji denazifikacyjnej, w liczbie których znalazł się poseł do bawarskiego Landtagu, burmistrz miasta i inni wysocy urzędnicy. Utrzymywali oni kontakt z jedną z grup podziemnych, kolportowali nielegalną prasę oraz broszury hitlerowskie. I to wszystko dzieje się pod okiem władz amerykańskich, powołanych do utrwalenia demokracji w Niemczech.

Jak na dwa lata trwania denazifikacji — rezultaty dość wielomówiące, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę *ogromną ilość zwolnionych od winy i kary hitlerowców* i tempo przeprowadzania całej akcji.

Jan Kolecki.

Projekt domu KCPPR w Warszawie.



Inicjatywa wzniesienia tego gmachu — jak wiadomo — wyszła od łódzkiej organizacji partyjnej PPR. — Obowiązkiem każdego członka partii jest dołożyć cegiełkę swego wkładu dla przyśpieszenia budowy.

Druga wyprawa przeciw „spóźnialskim"

Tym razem - rozczarowanie reporterów

W Centrali Ubezpieczalni Społecznej tylko jeden spóźniony w ciągu 2 tygodni - Nie dajemy za wygraną



Dyr. Centrali — tow. JÓZEF GAJEWSKI zaczyna swą pracę już o godz. 7-ej. Sekretarka ob. Maria Zdzienicka, przez cały przeciąg swej pracy w Centrali nie spóźniła się ani razu...



W Biurze Podawczym dwaj młodzi urzędnicy ob. ob. Władysław Kontkiewicz i Marian Kubczak pracę swą rozpoczęli już o godz. 7 min. 45



I tu nie udało się! Fotograf zdjąć chciał zamknięte okienko, jednak w chwili robienia zdjęcia, okienko otworzyło się, a uprzejmy kasjer spytał: „Proszę, panowie do kasy?"

...Przyznam się, że na „wyprawę" tę wyruszamy ze złośliwą radością. Cieszymy się jak dzieciaki w nadziei spłatania złośliwego „psikusa". A chodzi o rzecz szczególnie złośliwą — zdemaskowanie spóźnialskich w Centrali Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wólczańskiej 225. Po pierwsze — spóźnialscy, po drugie — przedmiot narzekań chorych i zdrowych — Ubezpieczalnia Społeczna. Musi się udać! Nasz motocykl warczy jak wściekły pies, chcemy jak najprędzej wpaść do Centrali.

Za dwadzieścia ósma jesteśmy na miejscu. Woźny jest już na służbie. Pytamy się o dyrektora — *tow. Józefa Gajewskiego: „Jest już od siódmej godziny u siebie"* — *odpowiada woźny.* Wchodzimy na pierwsze piętro do pokoju 125. To gabinet *dyrektora tow. Gajewskiego.*

— Obywatelu dyrektorze, jesteśmy tutaj ze specjalną misją wykrycia spóźnialskich.

Dyrektor Gajewski na naszą prośbę wskazania nam szczególnie spóźnialskich wydziałów, odpowiada: „Czujcie się, obywatele, jak u siebie w domu, szukajcie sami!"

Gorliwie i w pełnej rozciągłości korzystamy z uprzejmości dyrektora. Co rychlej robimy zdjęcie dyrektora i jego sekretarki — ob. Marii Zdzienieckiej, która przez cały czas swej pracy w Centrali nie spóźniła się ani razu, potem pędzimy do biur.

Na pierwszy ogień idzie Biuro Podawcze. Jest godzina 7-ma min. 45, a więc za 15 minut powinno zacząć się tu urzędowanie, jednak już teraz pracują w najlepsze dwaj młodzi urzędnicy: ob. ob. Władysław Kontkiewicz i Marian Kubczak. W przeciągu następnych 5-ciu minut schodzi się reszta pracowników biura. *Brawo, Biuro Podawcze!*

A jednocześnie złośliwy chochlik reporterski traci na humorze. Fiasko, psiakość. Jeszcze przed godziną 8-mą wpadamy do Wydziału Ewidencji. Dobra nasza! Złośliwy chochlik ożywił się — w olbrzymiej sali Wydziału stoi kilka pustych biurek. Oho, i kierownika Wydziału jeszcze nie ma. Zegar dostojnie wybija ósmą. Zanim jednak zdążyliśmy sfotografować kilka pustych biurek, nadchodzi kierownik Wydziału Personalnego; to Bolesław Sarna i ku rozpaczy złośliwego chochlika stwierdza: „Kierownik wyjechał służbowo do Warszawy, a te puste biurka należą do urlopowiczów". Dla odmiany próbujemy szczęścia przy okienkach kasowych. Zbliżamy się na palcach, może urzędnik jeszcze drzemie.

Trzask! Błysnęła magnezja... ale ułamek sekundy wcześniej okienko otwiera się i uprzejmy urzędnik, wychylając głowę, zapytuje: „Proszę, panowie do kasy?" Naturalnie, na zdjęciu wyszło już otwarte okienko. Z cichą nadzieją witamy napis nad oszklonymi drzwiami: „Wydział Świadczeń Chorobowych" i tutaj praca już wre. Kierownik Wydziału pokazuje nam listę obecnych. Są wszyscy.

Na kilkuset pracowników Centrali Ubezpieczalni Społecznej przed dwoma tygodniami — jak nas informuje kierownik Wydziału Personalnego — zdarzył się jeden wypadek spóźnienia. Dyscyplina pracy w Centrali służyć może podobno za wzór dla oddziałów Ubezpieczalni. Do godz. 8 min. 10 listy obecności wszystkich wydziałów są składane w Wydziale Personalnym, kto się spóźni tłumaczy się osobiście przed dyrektorem Gajewskim. A to nie należy do przyjemności. Dyr. Gajewski jest bezlitosny dla spóźnialskich.

Opuszczamy Centralę z mieszanym uczuciem. Z jednej strony jesteśmy na równi z petentami zadowoleni, że w Centrali wszystko „klapuje", z drugiej jednak i trochę źli, że nie udało nam się ożywić naszego reportażu przynajmniej zdjęciem jednego pustego biurka po godz. 8-ej. Nie dajemy jednak za wygraną, *ale o tym później...*

(Dz)

Interpelacje naszych Czytelników

Szczecińskie szykany

Fundusz Wczasów przy O.K.Z.Z-cie zawalony jest robotą. Ludziska, ściśnięci niczym przysłowiowe śledzie w beczce, pchają się do jedynego maleńkiego pokoiku, gdzie na wpół przytomni ze zmęczenia urzędnicy robią co mogą, aby spoconym łodzianom umożliwić odpoczynek.

Ci, którzy zdobyli (bo są i tacy) wymarzone wczasy, wychodzą uśmiechnięci. Inni (tych jest więcej) muszą z braku miejsc zrezygnować w tym roku. Jedno zostaje im na otarcie łez: zniżka kolejowa. Pozycja zresztą w budżecie nie do pogardzenia.

A że jesteś, obywatelu, rzetelnym patriotą i chcesz poznać piękne a dotychczas ci nieznane zakątki Ziem Odzyskanych, jedziesz nad morze daleko za Szczecin.

Tam siedzisz przez czas urlopu, wysilając cały swój spryt, aby móc jakoś „psim swędem" tanio się urządzić. Gdy w żołądku i w kieszeniach czujesz niepokojące pustki (a dzieje się to daleko szybciej, niż przewidujesz) postanawiasz wracać.

Forsy masz wprawdzie już niewiele. Ale pociesza cię myśl, że starczy. Zrobiłeś wszystko bowiem co potrzeba, aby zniżka powrotna była również ważna. Zdobyłeś wszystkie stemple, wykupiłeś kartę pobytu, zameldowałeś i odmeldowałeś się. Nie przewidziałeś tylko jednego:

Że w takim bądź co bądź dużym Szczecinie kasjer kolejowy jest tępy i leniwy. Tępy, gdyż nie zna i nie chce znać przepisów obowiązujących. A leniwy, bo ponad „ciężki" trud wypisania zniżkowego blankietu przekłada wygodniejszą czynność, jaką jest sprzedaż już wydrukowanego kartoniku. Nic nie pomagają słuszne argumenty, powoływanie się na zarządzenie. Nie pomaga logiczne tłumaczenie, że jedyny, bezpośredni, łączący Łódź ze Szczecinem pociąg pośpieszny za parę chwil odchodzi. Że inne osoby odjeżdżają dopiero następnego dnia, przedłużając podróż o kilkanaście godzin.

On, twardy biurokrata, słów raz powiedzianych, jak twierdzi, nie cofnie.

Sytuacja staje się rozpaczliwa. W nieznanym mieście, w tłumie obcych ludzi, z pieniędzmi ściśle obliczonymi, rozglądasz się, nieszczęśniku, od kogoby tu pożyczyć na podróż powrotną. Niespokojnie szukasz łodzian, którzy nagle stają ci się mili i serdecznie oczekiwani.

Gdy masz szczęście — jak ja — to ich znajdujesz. Są wprawdzie w podobnej jak ty sytuacji, ale jakoś dzięki składce, niczym na biednego dziadka, pomagają ci solidarnie wybrnąć z sytuacji i wrócić do Łodzi.

Wspomnienia rozkosznego zakątka ziemi pomorskiej roztapiają się w przykrej reminiscencji, odnoszącej się do sposobu urzędowania nieznośnych urzędników, wciąż wyznających zasadę nosa dla tabakiery.

I nie masz nawet odwagi interweniować w zatłoczonym pokoiku na Strzeleckiej, gdzie zagonieni pracownicy zbyt są zajęci, aby naprawiać popełniane przez innych błędy.

Zostaje ci do spłacenia dług i gorzkie, ale niestety, retoryczne pytanie: dlaczego nie honoruje się u nas tego, co jest prawem i przywilejem człowieka pracy?

S.

Na straży wpływów Skarbu Państwa

Obywatelskie Komisje Podatkowe w przeddzień pracy

Zadania lustratorów społecznych

Dnia 11 bm. odbyło się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 212 w siedzibie Urzędów Skarbowych konferencja z udziałem wszystkich naczelników Urzędów w Łodzi i delegata Ministerstwa Skarbu — ob. Inspektora Ratyńskiego. Przedmiotem konferencji było omówienie **zadań i roli Obywatelskich Komisji Podatkowych oraz lustratorów społecznych w walce z niesumiennymi płatnikami.**

Delegat Min. Skarbu — ob. inspektor Ratyński stwierdził, że Urzędy Skarbowe na terenie Łodzi są już od miesiąca przygotowane do podjęcia pracy przy współudziale Obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych.

Jak nas informuje zastępca dyr. Izby Skarbowej — ob. Dzienisiewicz, wszystkie Urzędy Skarbowe na terenie Łodzi, zgodnie z instrukcją Min. Skarbu, do dnia 18 ub. m. przygotowały akta, dotyczące wypadków, w których według przypuszczeń Urzędów, właściciele przedsiębiorstw prywatnych osiągali obroty większe od podawanych w deklaracjach miesięcznych. Urzędy Skarbowe na terenie Łodzi są również całkowicie przygotowane do przeprowadzania akcji szkoleniowej wśród członków obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych.

Tak więc Urzędy Skarbowe w Łodzi już miesiąc temu były przygotowane całkowicie, i gotowe podjąć współpracę z czynnikiem obywatelskim. Tylko fakt, iż Biuro Miejskiej Rady Narodowej dopiero 9 bm. przesłało listy członków Obywatelskich Komisji Podatkowych, spowodował, iż współpraca ta nie została jeszcze definitywnie nawiązana. Z drugiej jednak strony i Prezydium MRN w Łodzi stanęło przed nielada zadaniem — wyznaczenia odpowiednich członków do Obywatelskich Komisji Podatkowych, obeznanych z zagadnieniami skarbowości i podatków. Tym się w pierwszym rzędzie tłumaczy zwłoka, w powołaniu Obywatelskich Komisji Podatkowych. **Dziś te trudności zostały już przezwyciężone.** Do Obywatelskich Komisji Podatkowych weszli ludzie na ogół zorientowani w wykonywaniu swych przyszłych zadań. Po odbyciu pierwszych informacyjnych zebrań z udziałem członków Komisji we wszystkich Urzędach Skarbowych, nastąpi zaprzysiężenie członków Komisji w sobotę b. tygodnia, poczym rozpoczną oni swą pracę.

Jak do tej pory nie została jeszcze definitywnie ułatwiona sprawa lustratorów społecznych. Dnia 13-go bm. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej dokona wyboru 56 lustratorów społecznych. Natychmiast po ich wyznaczeniu lustratorzy przystąpią do podjęcia współpracy z Urzędami Skarbowymi. Na lustratorów czeka już poważne zadanie zorientowania się w trybie życia pewnych obywateli, którzy żyjąc niezgorzej do tej chwili nie ujawnili swych źródeł dochodu lub ujawnili je tylko częściowo. Ogół obywateli naszego miasta powinien okazać jak największe poparcie lustratorom społecznym i Komisjom Społecznym w walce z osobnikami, ukrywającymi swe źródła dochodu. Niezbędne jest także ściślejsze zacieśnienie współpracy między Izbą Skarbową i Delegaturą Komisji Specjalnej w Łodzi.

(dz)



Impresario zamętu i niepokoju

De Gaulle patronem podziemia Francji

Dzieje wykrycia i — ukrycia faszystowskiego spisku

Wykrycie przed kilku tygodniami **spisku antyrepublikańskiego we Francji**, wstrząsnęło całą opinią publiczną. W ciągu dwóch tygodni wiadomości o spisku wypełniły szpalty wszystkich bez wyjątku pism. Cały kraj żył pod znakiem niebezpieczeństwa, jakie groziło ustrojowi republikańskiemu i ze wszystkich stron domagano się, by organy rządowe prowadziły likwidację sieci spiskowców do całkowitego unicestwienia wszystkich zalążków przygotowanego puczu.

Od tego czasu minęło już kilka tygodni, a o „sensacyjnych rewelacjach" zapowiedzianych przez ministra Depreux, ciągle nie słychać. Jeśli zaś chodzi o prasę, to z wyjątkiem pism komunistycznych, inne pisma mało co piszą o dalszych postępach śledztwa i akcji antyspiskowej. Widać wyraźnie, że „jakiś **tajny dyrygent skinął laską** i orkiestra nagle przytłumiła swe zbyt głośne dźwięki.

Wiele i coraz głośniej mówi się natomiast o mającym nastąpić zreformowaniu rządu Ramadier, przy czym przewiduje się likwidację ministerstwa spraw wewnętrznych w formie przyłączenia do Prezydentury Rady Ministrów.

Jak tu powiadają, pewne wpływowe koła są niezadowolone z tego, że dochodzenie, przeprowadzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych, **posunęło się zbyt daleko,** a szczególnie zbyt wysoko.

Cóż to oznacza? Ażeby to lepiej zrozumieć należy przypomnieć zasadnicze etapy wykrytego spisku.

Według „błękitnego planu" spiskowcy mieli rozpocząć swoją **akcję prowokacyjnym wystąpieniem w Bretanii.** Pewna ilość spiskowców przygotowywała podpalenie dworów i kościołów oraz ataki na urzędy publiczne, podając się za komunistów. W odpowiedzi na ten rzekomy atak komunistów reszta spiskowców w zachodniej i centralnej Francji miała przystąpić ze swej strony **do akcji „obrony ładu i porządku"** zagrożonego niby przez partię komunistyczną. Jednocześnie ze wschodniej części Francji miała ruszyć w kierunku Paryża nie jakaś przypadkowa jednostka spiskowców, ale regularne formacje wojskowe, zmontowane we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Francuska strefa okupacyjna od dawna cieszy się szczególną opinią we Francji. „Nous descendrons sur Paris" (Pójdziemy na Paryż) — oto hasło od długich miesięcy rozpowszechniane przez oficerów petainowców z francuskiej armii okupacyjnej, którzy w Niemczech znaleźli odpowiednią atmosferę dla swoich knowań. We francuskich kołach postępowych określa się Baden-Baden (stolicę strefy) **jako współczesną Koblencję,** zebrała się tam bowiem cała śmietanka reakcji. Znany agent gestapo Hardy został aresztowany w salonach osobistych cywilnego gubernatora Baden-Baden, u którego bawił jako gość. W Baden-Baden kpi się otwarcie z „władz paryskihc" a wyżsi oficerowie uznają tylko autorytet de Gaulle'a. Prasa paryska pisze, że ze strefy okupacyjnej wyżsi oficerowie w ważnych sprawach jadą po instrukcje nie do Paryża tylko do... Colombey-les-Deux-Eglises, rezydencji de Gaulle'a. Ustalono, że przywódcy spiskowców, jak generalny inspektor żandarmerii Guillandot i generał wojsk kolonialnych Larminat byli **zaufanymi ludźmi z otoczenia de Gaulle'a.**

O tych wszystkich sprawach prasa donosiła jeszcze w mniej lub więcej otwarty sposób przed kilku tygodniami. Było jasne, że **nici spisku prowadzą do kwatery generała,** który od dwóch lat poświęca się głównie organizowaniu frontu antydemokratycznego i zgrupowaniu sił reakcji.

Ale właśnie w chwili, kiedy sprawa się stała zbyt jasna „tajny dyrygent" skinął laską i prasa roztoczyła ciężki obłok milczenia naokoło spisku.

Premier Ramadier oświadczył, że dokoła spisku podniesiono więcej hałasu, „niż było warto". Prasa prawicowa podchwyciła hasło i uczyniła ze spisku temat dla... żartów.

Zdawało się, że taktyka przemilczenia i zbagatelizowania spisku powiodła się, i że sprawa ucichła, aż nagle spiskowcy sami przypomnieli o swym istnieniu... ustami gen. de Gaulle'a.

Przemówienie, wygłoszone przez gen. de Gaulle'a w Rennes nagle postawiło sprawę spisku na nowo **na porządku dziennym.** Przemówienie było dosłownym powtórzeniem oszczerstw, rzucanych na komunistów przez autorów „błękitnego planu". De Gaulle objął niejako **wysoki patronat nad imprezą spiskową.** Nie brak nawet groźby „marszu na Paryż" w postaci zapowiedzianej demonstracji na jednym z placów paryskich w dniu 5 października.

Opinia francuska zadaje sobie pytanie, czy wobec tej nowowytworzonej sytuacji Ramadier będzie dalej mówił o sprzysiężeniu przeciwko Republice jako o „przesadnej fantazji" i czy w obliczu nie dającej się już dzisiaj ukryć groźby przewrotu antyrepublikańskiego partia socjalistyczna nie dokona zwrotu w kierunku **wzmocnienia jedności robotniczej,** do której nawołuje partia komunistyczna.

Najbliższa przyszłość powinna dać odpowiedź na te pytania, niepokojące opinię francuską.

A. Kowalski



STALOWY MÓZG

Rozwiązywanie współczesnych problemów technicznych i fizycznych wymaga bardzo często dokonywania w krótkim czasie wielkiej ilości obliczeń. W związku z tym wielkiego znaczenia nabiera tak zwana „maszyna matematyka", specjalny przyrząd do liczenia, obliczania i rozwiązywania najbardziej zawiłych zadań matematycznych i fizycznych wynaleziony przez uczonych radzieckich.

Modelowanie elektryczne daje możność dokonywania obliczeń skomplikowanych konstrukcji, maszyn, przyrządów i aparatów. Specjalne maszyny „kopiują" ruchy samolotów, okrętów, turbo-generatorów, blumingów. Przed kilku laty w instytucie energetycznym skonstruowano pierwszą maszynę tego rodzaju, nazwaną elektro-integratorem. Obecnie zakończono montowanie i próby drugiej, bardziej udoskonalonej. Umożliwia ona rozwiązywanie nader ważnych dla fizyki, matematyki i techniki problemów.

Radzieckie elektrointegratory w ciągu kilku sekund określają wytrzymałość samolotu przy różnych wstrząsach, reagowanie turbogeneratora przy regulowaniu itd. Przy pomocy maszyny jeden człowiek w ciągu kilku godzin może rozwiązać zadanie, które w zwykłych warunkach wymagałoby przeszło roku pracy.

Całość tworzą drobnostki

Chustka do nosa — i deficyty skarbowe

Starożytność nie znała tego wynalazku. Dopiero w 16 wieku — Dekret Królewski ustalał kształt chustki

Każdy z nas w życiu codziennym posługuje się szeregiem drobnych przedmiotów, m. in. i chustką do nosa. Ma ona ciekawą historię swego rozwoju.

Starożytność nie znała chustki do nosa. Greczynki i Rzymianki nosiły długie chusty, ale używały ich jedynie w wielkie święta, na uroczystościach. Powiewając nimi witały wkraczające do miasta zwycięskie oddziały wojsk, okrytych sławą bohaterskich wyczynów herosów greckich i wodzów rzymskich, pochody triumfalne cezarów.

Trzeba wiedzieć, że „suchość" nosa uchodziła w starożytności za jedną z głównych cech piękności. Biada tej dziewczynie, która przez zapomnienie otarła by nos chustką. Najpiękniejsza nawet zostałaby wyklęta przez otoczenie i puszczona przez zalotników, a nawet własnego męża.

Rzymianie chlubili się „puellae siccae" — „suchymi" dziewczynami, którym tradycyjnie przestrzegane zasady przyzwoitości nie pozwalały nie tylko na wycieranie nosa chustką, ale również ocieranie potu z czoła.

Te surowe formy towarzyskie obowiązywały zarówno kobiety jak i mężczyzn.

Chustka w znaczeniu dzisiejszym pojawiła się po raz pierwszy czterysta lat temu w ręku weneckiej piękności. Nie posługiwano się nią jednak podówczas przy spełnianiu tak prozaicznej czynności, jak dziś. Była ona raczej przedmiotem kokieterii, artykułem mody. Paryżanki używały jej, aby „mieć coś w ręku, czym można by się wdzięczyć". W tym celu zanurzały wspaniale wyszyte jedwabiem, zbytkowne chustki — w perfumach. Tak spreparowane „mouchoirs de Venus" rozpowszechniły się z Paryża po całym świecie i stanowiły niezbędny składnik tualety aż do ubiegłego stulecia.

W starożytności i w czasach nowożytnych znane były przeważnie chustki trójkątne i okrągłe. Kwadratowy jej kształt ukazał się po raz pierwszy w drugiej połowie wieku 18-go i to w nader ciekawych okolicznościach.

Król francuski Ludwik XVI, idąc za poradą ministra finansów Colonne'go dla zasilenia skarbu pieniędzmi, wprowadził specjalnym rozporządzeniem modę używania nowych, kwadratowych chustek w miejsce dotychczasowych trójkątnych i okrągłych.

Odnośny tekst królewski miał brzmienie następujące:

„My, Ludwik XVI, król francuski itd. czynimy wszem wobec i każdemu z osobna wiadomym, że we wszystkich krajach, podlegających naszej koronie — zmienia się przez niniejsze ogłoszenie formę trójkątną i okrągłą chustek do nosa na formę kwadratową".

Następstwem ustawy było uruchomienie szeregu fabryk w kraju, które przystąpiły do masowej produkcji chustek czworokątnych i zalały nimi wszystkie rynki krajowe i zagraniczne. Zrozumiałą jest rzeczą, iż z tej innowacji i mody wpłynęły do skarbu królewskiego znaczne sumy pieniężne.

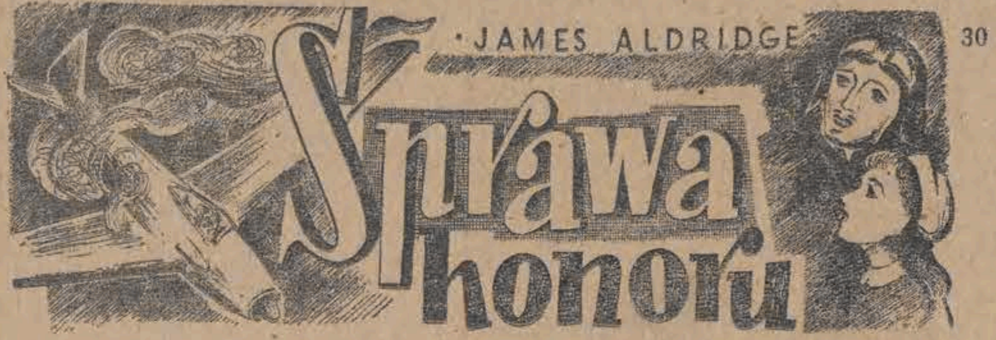
„Inżynier Saba"

Sztuka Juliusza Wirskiego w ZSRR

Znany poeta i dramaturg polski, Juliusz Wirski otrzymał przed kilku dniami list od Wszechrosyjskiego Towarzystwa Teatralnego z prośbą o pozwolenie na przekład i wystawienie ostatniej jego sztuki „Inżynier Saba".

Sztuka ta uzyskała bardzo dobrą ocenę ze strony najpoważniejszych teatrologów radzieckich.

W kraju „Inżynier Saba" będzie wystawiony w jednym z teatrów w Krakowie w sezonie bieżącym.



- Dzień dobry, siostrzyczko! Jak się czujemy?

— Wyśmienicie!

— Przepraszam, jak wczorajszy nalot?

— Nic nam nie zrobił. Nastraszył nas tylko. Czy wasza eskadra wystartowała natychmiast?

— Rozumie się.

— Straciliście dużo Włochów?

— Siedmiu, — odpowiedział Quell. — Ale straciliśmy także jednego z naszych.

— Niedobrze, ale cóż zrobić? Wszak — to wojna.

Quell spojrzał na nią i uśmiechnął się.

— Któż to taki? — zapytała.

— Wątpię, aby siostra go znała, — rzekł Quell. — To był Brewer, taki młody, wysoki. Zawsze uśmiechnięty. Jeszcze prawie chłopiec.

— To wszystko jedno, czy znałam go, czy nie. Znam wszystkich.

— Szukam miss Stangu — zmienił temat rozmowy Quell.

Siostra podniosła słuchawkę telefoniczną i powiedziała coś po grecku.

— Jak pan myśli, czy prędko przyjdą tu Niemcy? — zapytała z nienacka.

— Uważam, że prędko. Oni nie lubią zbyt marudzić.

— Przeciwko Niemcom nie wytrzymamy. Ale jednak, będziemy walczyć. Zdaje się, że do Grecji przysłano Australijczyków?

— Zdaje się, że tak.

Do pokoju weszła Helena. Zobaczywszy Quella, zaczęła przepraszać starszą siostrę za jego wizytę. Ale ta odpowiedziała.

— Nie trzeba tłumaczyć się. Niech pani zaopiekuje się lepiej tym chłopcem. Jest młody, a śmierć czyha na niego. Niech przynajmniej przez chwilę nie czuje się nieszczęśliwym.

Kiedy wyszli z pokoju, Quell zapytał Helenę, co jej właściwie powiedziała starsza siostra. Uśmiechnęła się smutno i rzekła.

— Powiedziała, że pan zawsze znajduje się w niebezpieczeństwie i że muszę być dla pana serdeczną.

Quell roześmiał się.

— Po raz pierwszy słyszę, że umie pan się szczerze śmiać. — Ze zdziwieniem podniosła na niego oczy Helena.

— Podoba mi się, że wasza starsza siostra traktuje każdego z nas, jak syna. Czy ona i panią uważa za swoją córkę?

— Tak! Jest bardzo dobra. Wszyscy ją lubią. Czy straciliście kogoś dzisiaj?

— Kto, my? — Ja?

— Nie, nie pan. Czy stracono kogoś z was?

— Stracono Brewera. Zaatakowało go kilku Włochów naraz.

— To ten wysoki, pogodny chłopiec?

— Tak.

— Biedny! Nigdy nie można zgadnąć, kiedy nastąpi jego kolej. Nigdy nie wiem, czy pan wróci cały.

— Proszę nie myśleć o tym. Nie zastanawiam się nad tym. Niech będzie, co ma być. A co z panią będzie, gdy tu przyjdą Niemcy? — powiedział poważnie.

— Nie wiem. Prawdopodobnie odeślą nas z powrotem do Aten. Tam zdaje się, już się znajdują oddziały australijskie? Prawda?

— Tak.

— Cieszę się z tego. Sami nigdy nie dalibyśmy sobie rady z Niemcami.

Szli powoli w kierunku placu, gdzie rozstrzelano greckich żołnierzy. Rozmawiali niewiele. Nagle Quell powiedział:

— Czas już na mnie. Znów wylatujemy!

— Jakto? Teraz?

— Tak.

— Trudno! Proszę tylko koniecznie zajrzeć do szpitala, gdy wrócicie. Będę bardzo niespokojna o pana. — cicho powiedziała Helena.

— Tracimy beznadziejnie czas, aby odpędzić myśli o tym, co będzie, jeżeli nie wrócę.

— Sama to dobrze rozumiem...

— Jestem jednak bardzo zadowolony, że pani niepokoi się o mnie. Przyjdę koniecznie do szpitala.

— Tylko koniecznie, John!

Bardzo rzadko go tak nazywała. Quell wziął ją za rękę.

— Musimy coś zrobić Heleno.

— Nie rozumiem.

— Mówię o nas. O pani i mnie. Tak jak jest — nie może być dalej... Przecież nie jesteśmy obcy... To właśnie mnie gnębi. Musimy coś wymyśleć.

— Zaczekamy jeszcze, John! Zdaje się, że pan wyjedzie i nigdy już tu nie wróci. I co będzie wtedy?

— Jeżeli wyjadę, pani pojedzie ze mną!

— Niech pan nie będzie taki pewny siebie, — odpowiedziała. — To nie jest takie proste!

— Mówię, co myślę. Powtarzam. O ile wyjadę, pani pojedzie ze mną. Nie ma w tym nic skomplikowanego.

— Nie będę mogła wyjechać. Napewno nie będę mogła. Ale przestańmy mówić o tym. Dokąd byśmy właściwie pojechali? Nie...

— W każdym razie muszę zaraz się pożegnać. — przerwał ostro. — Czas już na mnie!

Quell odprowadził Helenę do szpitala i prędko poszedł w kierunku hotelu. — Czekano już na niego. Lotnicy załadowali się do autobusów i pojechali na lotnisko.

(d. c. n.)

Zasłużone odznaczenia

7-miu ofiarnych robotników P. Z. P. B. Nr 17


KLEMENS JAN


TOW. AUGUSTYNIAK


GOŁUCH ANTONI


RUTKOWSKI JÓZEF


TRZECIAK LEOKADIA


PUŁAS JÓZEF


WARDĘGA WOJCIECH

Załoga robotnicza PZPB Nr 17 (d. Stolarow) **po raz trzeci została odznaczona za ofiarną pracę.** Siedmiu zasłużonych robociarzy otrzymało srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

Przebieg uroczystości wręczenia odznaczeń wykazał, że pozostali robotnicy doskonale rozumieją, iż wyróżnienie tych siedmiu **przynosi zaszczyt całej załodze.** Nie ma mowy o zawiści, gdyż odznaczeni są otoczeni nietylko szacunkiem, ale także miłością swoich współpracowników. Zrozumieliśmy to doskonale, nawet my, goście — gdy odczytano listę i gdy na trybunie ukazali się wyróżnieni robotnicy, witani przez zebranych hucznymi, niemilknącymi oklaskami. A mianowicie:

1) **Bronisław Augustyniak** — były tkacz, obecnie kier. tkalni. Długoletni działacz społeczny — otrzymał srebrny krzyż zasługi za ofiarną i oddaną pracę.

2) **Józef Rutkowski** — maszynista ma za sobą 48 lat pracy w fabryce. Otrzymał srebrny Krzyż Zasługi — za bezinteresowne współdziałanie w uruchomieniu fabryki.

3) **Antoni Gołuch** — palacz. Z 74 lat swego życia 59 przepracował w fabryce. Obecnie nie zgodził się przyjąć emerytury, oświadczając, że do ostatnich dni swe życia chce pracować. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał za długoletnią pracę i za konserwację i ochronę maszyny parowej.

4) **Leokadia Trzeciakowa** — snowaczka. Otrzymała brązowy Krzyż Zasługi za ofiarną pracę zawodową i społeczną i za czynne współdziałanie w uruchomieniu fabryki.

5) **Wojciech Wardęga** — portier, lat 62. Pracuje w fabryce 48 lat doskonale znał wszystkie jej kąty. Po ucieczce okupanta Wardęga pamiętał, że zakłady są polskie i że należy ochronić mienie państwa od rabunku. Rzetelnie zasłużył na Brązowy Krzyż, którym został odznaczony.

6) **Jan Klemens** — robotnik podwórzowy. 7) **Józef Pułas** — ślusarz, otrzymali brązowe Krzyże Zasługi za rzetelną pracę na swoim odcinku.

Atmosfera uroczystości w PZPB Nr 17 była nacechowana serdecznością. Załoga szczerze się radowała triumfem swoich współpracowników. Obecni byli przedstawiciele dyrekcji, partii politycznych, Rady Zakładowej i W. P.

Wygłoszono przemówienia bezpośrednie i proste. Tow. Augustyniak zabierając głos w imieniu odznaczonych przypomniał zebranym, jak to lud pracujący żył i pracował przed ostatnią wojną. „Moi rodzice — mówi między innymi tow. Augustyniak — przepracowali całe swoje życie w nędzy i poniewierce. Zostali ślepi i niezdolni do pracy, a zamiast uznania uzyskiwali przed wojną „od panów fabrykantów lokauty, a od rządu sanacyjnego pałki gumowe".

Po przemówieniach dyr. naczelny tow. Kłys dokonał uroczystego wręczenia odznaczeń. Oklaskom i wiwatom nie było końca. Rozrzewnieni robotnicy przy hucznych oklaskach zebranych całowali się z dyrektorem, widząc w nim przedstawiciela nowej rzeczywistości.

Zakończono uroczystość wierszem o ukochanej Łodzi, tańcami ludowymi oraz skromną herbatką.

Wraz z całą załogą, my także życzymy odznaczonym z PZPB Nr 17 długiego jeszcze życia i owocnej pracy dla Polski Ludowej.

(B)

Śladem naszych artykułów

A jednak czy Ubezpieczalnia jest w porządku

Czytelnicy nasi pamiętają interpelację ob. Bartczaka w sprawie tragicznego niedbalstwa Ubezpieczalni Społecznej, które spowodowało śmierć dziecka. Ubezpieczalnia przysłała nam sprostowanie, które lojalnie wydrukowaliśmy. Obywatel Bartczak podtrzymuje jednak nadal w całej rozciągłości swe zarzuty, stwierdzając, że rodzice zwrócili się o pomoc lekarską natychmiast po wystąpieniu pierwszych objawów choroby i potwierdzając jeszcze raz, że z winy Ubezpieczalni dziecko odwieziono do szpitala za późno.

Ponieważ znane nam są, niestety, liczne wypadki skarg na Ubezpieczalnię, a z drugiej strony mogłoby się zdarzyć, że lekarz, powodowany fałszywie rozumianą solidarnością zawodową, broni swego kolegi, który na to nie zasługuje — uważamy przeto, że sprawą obywatela Bartczaka powinny zainteresować się czynniki kompetentne. Należy raz wreszcie skończyć z formalistyczno - biurokratycznym odnoszeniem się do swych członków. Każdy pracownik Ubezpieczalni — również telefonistka — winien zrozumieć, że wszelkie jego zaniedbanie grozi zdrowiu i życiu ubezpieczonych.

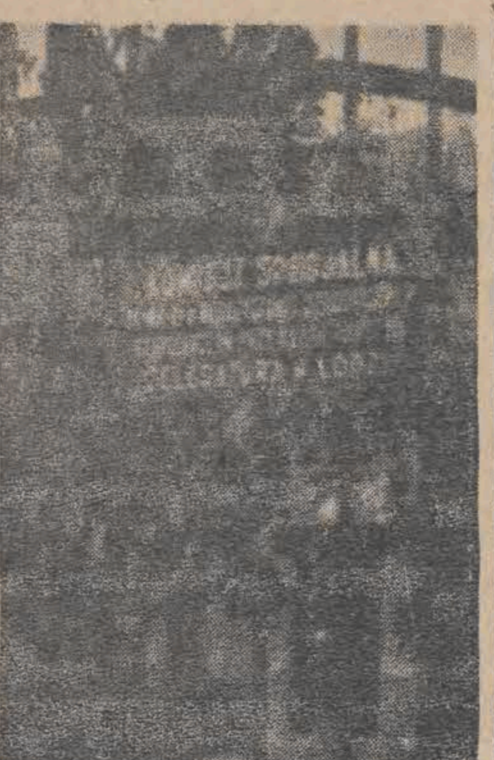
Dla użytku odnośnych władz przypominamy: ob. Władysław Bartczak zamieszkuje przy ul. Ogrodowej 28. Interpelacja jego drukowana była w „Głosie" z 18 lipca rb. a sprostowanie Ubezpieczalni — w dniu 30-go lipca br.

W.

Na gorącym uczynku szkodnictwa

Jak pracuje Delegatura Komisji Specjalnej

Asystujemy przy wykryciu kradzionej przędzy


Lokal Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi przy ul. Gdańskiej 107

W ogłoszonym przez nas miesięcznym sprawozdaniu z działalności Komisji Specjalnej w Łodzi przedstawiciela Delegatury łódzkiej, na podstawie szczegółowych danych stwierdza się, że większość wypadków wykrycia aktów spekulacji i nadużyć gospodarczych zawdzięcza Delegatura *współpracy społeczeństwa.* Według ostatnich danych statystycznych Delegatury, w ub. miesiącu *70 procent ujawnionych przestępstw gospodarczych zawdzięczać należy czynnikowi społecznemu.*

Niejeden z naszych Czytelników zadaje sobie pytanie: „Jak właściwie wygląda owa współpraca Delegatury z czynnikiem społecznym, dzięki której ceny na artykuły pierwszej potrzeby na rynku łódzkim uległy zahamowaniu, a ostatnio wykazują tendencję zniżkową?" W poniżej zamieszczonym fotoreportażu przedstawiamy naszym Czytelnikom przebieg i wyniki jednego z licznych momentów współpracy czynnika społecznego z Delegaturą.

* * *

„...Wczoraj do zagrody ob. W. pod Łodzią przywieziono kilka ton przędzy. Właściciel W. późnym wieczorem przy pomocy rodziny załadował przędzę do komórek" — opowiada funkcjonariuszowi Delegatury Komisji Specjalnej robotnik jednej z łódzkich fabryk, ob. K. — „Przypuszczam, że przędza ta jest nielegalnego pochodzenia. Czułem się w obowiązku zameldować o mym spostrzeżeniu w Delegaturze". Urzędnik Delegatury *skrzętnie notuje doniesienie ob. K.* Wszelkie poszlaki wskazują na to, że przędza została skradziona w jednej z fabryk włókienniczych w województwie łódzkim i przechowana w zagrodzie, której właściciel W. najprawdopodobniej nigdzie nie pracuje, a żyje z wypożyczania większym szkodnikom gospodarczym swych komórek *do przechowywania kradzionej przędzy.*


„...Urzędnik Delegatury skrzętnie notuje doniesienie ob. K."

Formalności są krótkie. Piętnaście minut po złożeniu zameldowania przez ob. K. pięć osób — trzech funkcjonariuszy Delegatury, fotoreporter i wysłannik „Głosu Robotniczego" — udajemy się tramwajem w kierunku Polesia Konstantynowskiego, gdzie koło domu mieszczą się zabudowania właściciela W. Nazwiska tego obywatela ze względów na tajemnicę jeszcze nieskończonego dochodzenia nie podajemy, jak również nie podajemy nazwiska ob. K. Delegatura bowiem gwarantuje zachowanie do swej wyłącznej wiadomości nazwiska obywateli, podejmujących współpracę z Delegaturą.

* * *


„...funkcjonariusze Delegatury w drodze. Idziemy przez kładkę nad rzeczką"

Idziemy w piątkę przez las, kładkę nad rzeczką i po kilkunastu minutach docieramy do domu pod numerem trzydziestym. Właśnie tutaj, według doniesienia, załadowano dopiero wczoraj kilka ciężarowych samochodów, *pełnych przędzy.* Wchodzimy na podwórko... Ni śladu żywej duszy. Tylko gdzieś na parterze drewnianego budynku *nagle nerwowo trzasnęło zamykane okno.* Dochodzimy do niskich szop. Jakiś człowiek wychodzi właśnie z jednej z nich, niosąc belę białej przędzy w kierunku ogrodzonego sztachetami ogródka. Zauważył nas, ale robi dobrą minę do kiepskiej gry. Idzie dalej, pogwizdując. To swobodne zachowanie się jego ma nas przekonać, że ma najzupełniej czyste sumienie. Cały ogródek wygląda, jak gdyby *pokryty śniegiem.* Rozłożono tutaj przędzę do wyschnięcia.


„...Cały ogródek wygląda jak gdyby pokryty śniegiem. Rozłożono tutaj przędzę do wyschnięcia".

Jakaś kobieta w tonie sztuczno - ostrym pyta się: „Co panowie tu robicie?" Zachowanie się urzędników jest bez zarzutu. Legitymują się. Kobieta, jak się okazało, żona właściciela W., jest niezbyt **zbudowana zawarciem** tej znajomości. Zaczyna bez ładu i związku szybko mówić o zasługach swego męża w okresie okupacji, o tym, że ona „za Niemca „siedziała" kilka miesięcy, że teraz trzeba jakoś żyć, że napewno „ten świnia sąsiad zaszipclował" itd. Nie mówi tylko o jednym — skąd ta przędza? Ano, mąż przywiózł. Męża chwilowo nie ma w domu. Ale przędza ta jest dla jednej z łódzkich fabryk. Dlaczego więc tutaj zawędrowała. Na takie pytanie kobieta ma tylko jedną odpowiedź — „mąż to wszystko wie, ale jego nie ma". Zasypuje funkcjonariusza Delegatury *lawiną słów.* Przędza zostaje na miejscu *zabezpieczona.* Wdrożone zostaje *szczegółowe dochodzenie.*

Sprawa wydaje się dość jasna. Za kilka dni przeczytamy w prasie: Delegatura Komisji Specjalnej na posiedzeniu z dnia... ukarała obozem pracy szkodnika gospodarczego W., u którego, dzięki czujności i współpracy czynnika społecznego odkryto *wielki magazyn przędzy nielegalnego pochodzenia..."* (Dz)


„Kobieta zasypuje funkcjonariuszy Delegatury lawiną słów"

Klinika dusz dziecięcych

Wizyta w Izbie Zatrzymań dla Nieletnich

„Obejrzycie dziś państwo *dorobek naszego miasta*, o którym najmniej pisze prasa i o którym najmniej wie szeroka publiczność". — Tymi słowami pakując nas do auta, wyjaśnia nam cel dzisiejszej wycieczki dziennikarskiej nasz wiceprezydent, tow. Ajnenkel.

Pierwszy etap naszej wyprawy, to *Izba Zatrzymań dla Nieletnich przy ul. Kopernika.* Przyznam się, że jechałam tam z leciutkim uczuciem strachu. Mimo woli opadły mnie różne niemiłe wspomnienia — wspomnienia 14- i 15-letnich dzieciaków w kryminalnych mundurkach, o kratach i pękach kluczy więziennych i tym podobnych przyjemnościach sanacyjnych rządów. Lecz oto samochód staje. Jesteśmy na miejscu. Jestem zdziwiona i mile rozczarowana. Widzę zwyczajne, „ludzkie" podwórko z trawnikiem i drzewami, na lewo jakiś obszerny ogród, na prawo — taki sobie zwyczajny budynek, mogący równie dobrze ujść za szkołę jak i za domek mieszkalny. Już na progu wita nas chóralne: „Dzień-do-bry Pani".

Gdzie jesteśmy? W szkółce, w internacie, czy na kolonii letniej?

Ależ nie! Za chwilę witamy się z młodą, ładną niewiastą w mundurze. To strażniczka tego „więzienia". Jesteśmy w *Izbie Zatrzymań.* Na ławkach dokoła dwóch stołów siedzą „przestępcy". Chłopaczki i dziewuszki, 12, 13, 14-letnie o dziecinnych oczach, lnianych czuprynach, cienkich warkoczykach. Przerwaliśmy im głośne czytanie tak ulubionej przez wiele pokoleń dziecięcych książki Edmunda Amicis pt. „Serce". Wszystkie słuchają z zaciekawieniem i w napięciu. Tak jak wszystkie normalne dzieci na całym świecie. Młode bractwo nie jest absolutnie stropione naszą wizytą. Śmiało, swobodnie odpowiadają na zadawane im pytania. Opowiadają o swoim pobycie w Izbie. Podoba im się tu. Dobre wyżywienie, czyste łóżeczka, troskliwa opieka, czytanki i zabawy. Młode to bractwo zgarnięte zostało na ulicach, dworcach i innych miejscach publicznych przez Milicję Obywatelską. Niektórzy już przeszli przez Sąd dla Nieletnich. Przestępstwa ich — to przeważnie włóczęgostwo. Nie rzadko — kradzież, a nawet prostytucja. Są tu jednak i dzieci, przysłane przez sierocińce, stąd po zaklasyfikowaniu przez lekarza-psychologa pójdą do odpowiednich zakładów wychowawczych.

O ile Izbę można by porównać ze szkółką wiejską, o tyle *punkt rozdzielczy* można bez przesady nazwać nowoczesnym zakładem wychowawczym. Chociaż i tu jednak dzieci przebywają stosunkowo niedługo, urządzenia są nie tylko na wysokim poziomie, ale po prostu luksusowe. Wspaniały ogród i weranda, lśniące czystością sale jadalne i sypialnie, oszklona szafa z książkami, gry i zabawy, a przede wszystkim wytrawni wychowawcy, oddani swej pracy całą duszą. Tu właśnie przeprowadza się badania psychologiczne nad dziećmi, które zeszły z normalnej swej drogi rozwoju. Tu po kilkunastu dniach badań i obserwacji zapada orzeczenie, która klinika dziecięca najlepiej odpowiada temu, lub owemu dziecku.

Rozbawiona dzieciarnia otacza nas kołem. Biegnie do naszego auta, by sprawdzić jego markę i zobaczyć na własne oczy, jak wygląda żywy, prawdziwy prezydent miasta. Za chwilę auto rusza w dalszą drogę, na oglądanie dalszych cudów, ale o tym następnym razem.

H. W.

Spółdzielcza wystawa rolniczo-handlowa

Okręgowy Oddział Rolniczy „Społem" w Łodzi organizuje wystawę dla wsi. Wystawa odbędzie się w Łowiczu 8 i 9 września, w Radomsku 11 i 12 września, w Sieradzu 16 i 17 września oraz w Opocznie 18 i 19 września.

Rolnik będzie miał możność zapoznania się ze wszystkimi rodzajami maszyn i narzędzi rolniczych, następnie obejrzenia eksponatów z działu zielarskiego, materiałów pędnych, materiałów budowlanych, opakowań i nawozów sztucznych.

Na czas wystawy uruchomiony został specjalny dział sprzedaży. Fachowych wyjaśnień będzie udzielał wyszkolony w tej dziedzinie pracownik spółdzielni.

Wystawa odbędzie się pod protektoratem Wojewody Łódzkiego.

Zapisy na Uniwersytet Łódzki

trwać będą od 15 — 31 sierpnia r. b.

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego (ul Narutowicza 65) podaje do wiadomości, że zapisy na **Wydziały:** Humanistyczny, Matematyczno - przyrodniczy, Prawno- Ekonomiczny, Lekarski, Farmaceutyczny i Stomatologiczny dla kandydatów na I rok studiów rozpoczną się w dniu 15 sierpnia r.b. i trwać będą do 31. 8. r.b.

Przy zapisie kandydaci składają następujące wymagane dokumenty i świadectwa:

a. Podanie o przyjęcie wypełnione na formularzach.
b) Oryginał świadectwa dojrzałości.
c) Metrykę urodzenia.
d) 3 fotografie (podpisane na odwrocie).
e) Kwit z opłaty za egzamin wstępny (wysokość opłaty egzaminacyjnej określi zarządzenie Ministra Oświaty).

W myśl rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 21.7. 1947 r. podstawą przyjęcia na I rok studiów jest egzamin wstępny na wszystkich wydziałach:

a) pisemny — na temat związany z kierunkiem studiów,
b) ustny — z nauki o Polsce współczesnej, ponadto na sekcjach matematyczno - fizycznych wydziału Matematyczno - Przyrodniczego — pisemny z matematyki. Rady Wydziałów Lekarskiego, Farmaceutycznego i Stomatologicznego mogą ponadto wprowadzić egzamin pisemny z chemii lub biologii.

Od egzaminu wstępnego są zwolnieni absolwenci wstępnego roku studiów, którzy zdali egzamin końcowy i zostali zakwalifikowani na dany wydział.

O zwolnienie od egzaminu wstępnego mogą ubiegać się następujący kandydaci, posiadający przewidziane ustawowo przygotowanie:

a) czynni i byli żołnierze wojska z czasu wojny (na podstawie zaświadczeń władz wojskowych).

b) b. uczestnicy walki zbrojnej (na podstawie zaświadczeń zarządów wojewódzkich Związku b. Więźniów Politycznych), o ile nie dopuścili się zbrodni albo występku.

c) osoby zasłużone w pracy społecznej (na podstawie zaświadczeń wystawionych przez organizacje lokalne, a poświadczone przez Zarządy Wojewódzkie organizacji młodzieżowych, okręgowe komisje Związków Zawodowych lub Wojewódzkie Zarządy Związków Samopomocy Chłopskiej).

d) osoby zasłużone w odbudowie gospodarczej Kraju (na podstawie zaświadczeń wystawionych jak w ust. c), poświadczonych przez Okręgowe Komisje Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej).

e) osoby ze środowisk, mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarność w zdobywaniu nauki (na podstawie zaświadczeń Związków Zawodowych, Związków Samopomocy Chłopskiej i Instytucyj oświatowych),

f) repetenci z I roku studiów, jeśli Komisja uzna za ważne przyczyny, dla których nie ukończyli I roku studiów.

Podania o przyjęcie na II i dalsze lata studiów Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego przyjmować będzie od dn. 1.9. do dn. 30.9. rb:

UWAGA: Wydział Lekarski przyjmować będzie kandydatów wyłącznie na V rok studiów.

Wszyscy kandydaci nowowstępujący (zarówno na I rok studiów jak i na dalsze) obowiązani są po złożeniu podania o przyjęcie w Sekretariacie Uniwersytetu Łódzkiego poddać się badaniu lekarskiemu w Poradni Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej (podstawą do badania jest okazanie kwitu na złożone podanie). Poradnia przyjmuje począwszy od dnia 18.8 1947 r. codziennie w godz. 15 — 19, Moniuszki 7/9.

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego podaje do wiadomości, że kandydaci, którzy nie wypełnią obowiązku poddania się badaniu lekarskiemu, nie będą dopuszczeni do egzaminu wstępnego i nie będą mogli zostać studentami Uniwersytetu Łódzkiego.

Okres ponowienia zapisu dla studentów Uniwersytetu Łódzkiego na rok akademicki 1947/48 trwać będzie w ciągu miesiąca września i października 1947 r.

Zapisu należy dokonać osobiście.

NA WOKANDZIE

8 lat więzienia

za kradzież paczek żywnościowych

Hitlerowski oprawca oczekuje na wyrok

Od pewnego czasu na poczcie zauważono *kradzieże paczek, przysyłanych zza granicy, zwłaszcza z Ameryki.*

W dniu wczorajszym przed Okręgowym Sądem Karnym stanął Edward Adasiak, oskarżony właśnie o tego rodzaju kradzież. Odpowiadał on w *trybie doraźnym.*

Pełnił funkcję przeładunkowego w Urzędzie Pocztowo - Telekomunikacyjnym Nr 2 w Łodzi. Kiedy przyszły paczki amerykańskie z Gdyni, Adasiak, ładując je do ambulansu pocztowego — ukrył 2 duże paczki, a po skończonej pracy odwoził je dorożką do domu. Po drodze zatrzymał go funkcjonariusz M. O. i Adasiak przyznał się do kradzieży.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kramera skazał go *na 8 lat więzienia.* Oskarżała prokurator Maryewska.

* * *

Mimo, że od chwili wyzwolenia minęło już przeszło 2 lata, przez salę sądową ciągle jeszcze przewijają się *obrazy gehenny w obozach koncentracyjnych.*

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł Alfred Schmidt, lat 50, stolarz z zawodu. Schmidt już w roku 1934 wstąpił do SS. W czasie okupacji, od roku 1939 do 1943, był *strażnikiem obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a następnie w Dorze*

Oskarżony *w bestialski sposób znęcał się nad więźniami,* bił i zabijał chorych, niezdolnych do ciężkiej pracy przy ścinaniu drzew. Często zarządzał tzw. „wypłatę" — 25 razów za najmniejsze przewinienie i odbierał i tak już nędzne przydziały chleba. Sadyzm Schmidta dochodził do tego stopnia, że wrzucał on więźniów do dołów kloacznych, a zaprzężonych do wozów więźniów rosyjskich *bił kłonicą,* zmuszając do biegu z wozem pod wysoką górę.

Na rozprawie sądowej Schmidt nie przyznaje się do winy, twierdząc, że w obozie był jeszcze jeden Niemiec o tym samym nazwisku.

Tymczasem zeznania świadków potwierdzają akt oskarżenia. Rozprawie przewodniczył sędzia Garus, oskarża prok. Ciesielski.

Wyrok zostanie ogłoszony jutro.

Z Życia PARTII

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godzinie 16,30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS, PMS.

ZEBRANIE KOMITETU FABRYCZNEGO DZIESIĘTNIKÓW W PIERWSZEJ RUDZKIEJ

Dziś o godzinie 15-ej odbędzie się zebranie komitetu fabrycznego i dziesiętników w Pierwszej Rudzkiej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS w STAROSTWIE GRODZKIM

Dziś o godzinie 15-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Starostwa Grodzkiego.

UWAGA SEKRETARZE DZIELNICY RUDY PABIANICKIEJ!

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Wieniawskiego 5 odbędzie się odprawa sekretarzy Rudy Pabianickiej. Sprawy b. ważne.. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA PRELEGENTÓW ŚRÓDMIEJSKIEJ LEWEJ.

Dziś o godzinie 16-ej odbędzie się zebranie prelegentów dzielnicy Śródmiejskiej Lewej.

ZEBRANIE INSTRUKTORÓW ORGANIZACYJNYCH STAROMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się odprawa instruktorów organizacyjnych dzielnicy Staromiejskiej.

PLENARNE ZEBRANIE KOMITETU PRAWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Prawej Śródmiejskiej. Obecność obowiązkowa.

UWAGA KURSANCI II-go DZIELNICOWEGO KURSU GÓRNEJ PRAWEJ!

W piątek 15-go sierpnia o godzinie 10 ej rano w lokalu partyjnym przy ul. Czerwonej 3 wydamy zaświadczenia ukończenia kursu dzielnicowego. Komitet dzielnicowy prosi wszystkich kursantów o odebranie zaświadczeń w wyżej wymienionym terminie.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 16-ej Spółdzielnia Spożywców, oddział ruchu f. Horak.

WIDZEW:

O godzinie 14 wydział chemiczny i gumówka PZPB Nr 5, skręcalnia i przędzalnia PZPB Nr 16. O godzinie 15 Rejonowa Centrala Aprowizacji.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 14 f. Eitingon — Centrala. O godzinie 19 Centr. szkoła Of. MO. O godzinie 16-ej PZPW Nr 3 — zmiana dzienna. O godzinie 15 Sekcja Kolport. i Wędliniarze. O godz 13,30 f. „Warta" — zmiana II

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13-ej PZPB Nr 6 „B" — koło szóste. O godzinie 15,30 f. „Strzelczyk", Państwowe Zakł. Tel. Rad. O godzinie 16 Państw, Fabryka Pas. i Kabli,

GÓRNA:

O godzinie 15,15 zebranie rob. dniówkarzy PZPB Nr 17. O godzinie 16 PWR. O godzinie 13 PZL. O godzinie 18 f. Kowalski.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 18 zebranie terenowego koła Nr 4. O godzinie 16 Karolewska Manufaktura, f. Wagner. O godzinie 14 fabryka „Esla". O godzinie 16 f. Gutman. O godzinie 15 PMT — oddział I. O godzinie 17-ej zebranie koła piekarzy. O godzinie 8 rano Kom. O. Ruchu ulicznego.

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 14 Ośrodek Koni. Nr 1 — oddział „B". O godzinie 13,30 Ośrodek Koni. Nr 4 — oddział „C". O godzinie 16 CZPW Dyr. Art. i Tkanin Technicznych, CT Biuro Eksportowe, Cen. Zjedn. Spółdz. Przem. Centr, Szk, PPR — ZMZOO Firma Budowlana f. Osiakowski i Kobyliński. O godzinie 15,30 Zakł. Sp. O godzinie 16 Urząd Pocztowy Nr 2, Bank Rolny, O godzinie 14,45 Wydział Kwaterunkowy ZM.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16 Przetwory Mięsne „Nawa" f. „Tamara", Centr. Magazyn MO., Fabryka Nr 14, przędzalnia i tkalnia fabryki Nr 4, f. „Lorenc", f. Arkadia.

BAŁUTY:

O godzinie 14 — 10 Kom. MO. O godzinie 14 „Nazrzód". O godzinie 16 f. Goldman.

Nowe zastępy fachowców

2 tysiące osób wyszkolił w tym roku Przemysł Włókien Łykowych

W dążeniu do podniesienia kwalifikacji pracowników i do uzyskania nowych **doskonale przygotowanych fachowców,** Dyrekcja Przemysłu Włókien Łykowych zorganizowała **szereg zakładów naukowych i kursów.**

Przede wszystkim zwrócono uwagę na szkolenie nowych kadr techników, którzy kształcą się dziś w **5 gimnazjach przemysłowych.** W rb. opuściło je blisko **200 absolwentów.** Warunkiem przyjęcia do gimnazjum jest ukończenie szkoły powszechnej. Niezamożni uczniowie otrzymują stypendia i wzamian za to składają zobowiązanie przepracowania określonego czasu w przemyśle.

Na niższym szczeblu naukowym znajduje się **szkoła dla mistrzów tkackich w Częstochowie.** Od nowego roku szkolnego zostaną uruchomione **dalsze 3 szkoły tego typu.**

Masowe przeszkolenie robotników odbywa się **na kursach przysposobienia przemysłowego,** istniejących przy poszczególnych zakładach pracy. Kursów tego rodzaju było uruchomionych w ub. r. szkolnym **43** i czas ich trwania wynosił od 3 do 6 miesięcy.

Ponadto Dyrekcja Przemysłu Włókien Łykowych posiada **15 szkół przemysłowych dokształcających,** do których młodzież pracująca w wieku od 15 do 18 lat zobowiązana jest uczęszczać Oprócz wiadomości fachowych zdobywa tam i wiedzę ogólną. Robotnicy starsi, do 35 roku życia, posiadający kwalifikacje zawodowe mogą pogłębiać swoją wiedzę **w Technicum,** a młodzież niewykwalifikowana na różnych kursach, organizowanych doraźnie i w miarę potrzeby.

Prócz szkół i kursów, związanych ściśle z produkcją, organizowane są **kursy dla pracowników administracyjnych** np. planistów, statystyków, a nawet dla maszynistek.

Ogółem biorąc w minionym roku szkolnym przez wszystkie zakłady, szkoły i kursy zorganizowane w ramach przemysłu lniarskiego konopianego i jutowego przeszło **około 2.000 osób,** zasilając poważnie nasz przemysł, odczuwający dotkliwy brak sił fachowych.



Kronika m. Kutna

Komu w'nszujemy

Piątek: 15 sierpnia 1947 r.
[illegible] N.M.P.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

Usprawnienie gospodarki na resztówkach

Związek Samopomocy Chłopskiej przeprowadzi dokładne sp sy nwentarza

Wielokrotnie już krytykowano wadliwą gospodarkę na niektórych resztówkach pozostałych po przeprowadzonej reformie rolnej. Istniejące błędy i niedociągnięcia były po części nieuniknionym następstwem okresu przejmowania tych resztówek.

Jak się dowiadujemy, dalszym krokiem w kierunku normalizacji i definitywnego unormowania stosunków na resztówkach, będzie dokładna inwentaryzacja ich urządzeń, która rozpocznie się w przeciągu najbliższych dni na terenie powiatu kutnowskiego i będzie ukończona najdalej w terminie dwutygodniowym.

Spis obejmie wszystkie maszyny, budynki, żywy i martwy inwentarz. Wyniki z całego województwa zebrane w wojewódzkim zarządzie Samopomocy Chłopskiej pozwolą na racjonalne dysponowanie parkiem maszynowym i innymi zasobami resztówek.

Na terenie powiatu kutnowskiego ilość resztówek zarządzanych przez Samopomoc Chłopską, dochodzi do pokaźnej cyfry 67. Nie ulega wątpliwości, że należyte ich wykorzystanie, przyniesie Samopomocy znaczne korzyści i wzmocni poważnie jej gospodarczą pozycję na naszym terenie.

Zwalczanie wścieklizny psów

Na murach naszego miasta ukazało się zarządzenie w sprawie przymusowej rejestracji psów, oraz o tępieniu psów bezpańskich i wałęsających się. Surowe sankcje karne grożą tym, którzy nie dopilnują obowiązku rejestracji i nie roztoczą należytej opieki, nad swoimi czworonożnymi pupilami.

Należy zwrócić uwagę naszego społeczeństwa, na przyczyny, które spowodowały wydanie energicznych zarządzeń. Gospodarz wiejski, przeważnie mało troszczy się o swego psa, który wałęsa się nieraz w oddalony bardzo okolicach i żywi się własnym przemysłem. Ponadto istnieje u nas zwyczaj, że przybłąkany pies, bywa bez żadnych trudności przyjęty do „grona rodziny", a „szczęśliwy znalazca" cieszy się ze swojego nabytku, nie zdając sobie sprawy z faktu, że takie bezpańskie psy, są najczęściej rozsarnikami wścieklizny. Niedawno właśnie **na terenie miasta Kutna, zbłąkany pies, przyjęty przez jednego z mieszkańców, po niewczasie okazał się wściekły i pokąsał krowę, którą musiano następnie dobić.**

Dodać należy, że ludność nie zawsze jest dostatecznie uświadomiona, by poddać się zastrzykom zapobiegawczym, przeciw wściekliźnie.

Ostatnio władze postanowiły przystąpić do energicznego zwalczenia plagi wścieklizny. Zarządzenia władz dotyczące rejestracji psów, muszą być bezwzględnie przestrzegane, a opornych czekają dotkliwe grzywny.

Komunikat nr. 12

Wydziału Gier i Dyscypliny Podokręgu Piłki Nożnej ŁOZPN w Kutnie z dnia 6.88. 47 r.

W. G. i D. postanawia:

1. Zweryfikować zawody:

a) KS OM TUR Kutno — SKS Masovia Gostynin z dnia 3. 8. 1947 r. 3:0 v. o. i 2 pkt. dla KS OM TUR Kutno z powodu niestawienia się SKS Masovia Gostynin na zawody. § 84 p. f.

b) KS OM TUR Łęczyca — KS ŁKS Łowicz z dnia 27. 7. 1947 r. 3:0 v. o. i 2 pkt. dla KS OM TUR z powodu niestawienia się KS ŁKS Łowicz na zawody § 84 p. f.

2. Ukarać kluby:

a) KS ŁKS Łowicz grzywną zł. 750 za niestawienie się na zawody z KS OM TUR Łęczyca w dniu 27. 7. 47 r. — § 122 p. h.

3. Przyznać zwrot kosztów podróży OM TUR Łęczyca — przejazd koleją dla 13 zawodników, które wypłaci ZKS Kraj.

4. Załatwić odmownie pismo SKS Masovia Gostynin z braku podstaw prawnych.

5. Wobec zakończenia rozgrywek o mistrzostwo klasy B podaje się ostateczną tabelę.

	gier	pkt.	st. br.
1) ZZK Ruch — Kutno	8	16	30: 6
2) TUR Kutno	8	10	15:13
3) ZWM Zryw Kutno	8	10	13:15
4) KS Emieden Żychlin	8	4	11:22
5) SKS Masovia Gost.	8	4	12:25

6) Mistrzem Podokręgu na rok 1946-47 został ZZK Ruch Kutno.

Podokręg Piłki Nożnej ŁOZPN w Kutnie
Przewodniczący: (—) Wiaksa T.
Sekretarz: wz. (—) Dusio Eug.

Kalisz

Obraz Rubensa w Kaliszu

Historia arcydzieła holenderskiej sztuki malarskiej

Kalisz, obok wielu zabytków, posiada bezcennej wartości dzieło sztuki, którego pozazdrościć mu może niejedno większe miasto polskie — obraz Rubensa, przedstawiający zdjęcie z Krzyża. Obraz, namalowany w r. 1621 przywiózł do Polski i ofiarował kościołowi św. Mikołaja w r. 1622 Piotr Żeromski, starosta bydgoski i kuchmistrz koronny, który posłował do Niderlandów i stamtąd przywiózł arcydzieło sztuki holenderskiej. Akt nadania, jako też kroniki parafii zostały zniszczone, uniemożliwiając pełne odtworzenie historii obrazu w Polsce.

Obraz rozmiarów 4,20 na 2,60 m. malowany na płótnie, umieszczony w ołtarzu głównym świątyni, zbudowanej w r. 1253 przez księcia Bolesława Pobożnego przedstawia na pierwszym planie klęczącą Marię Magdalenę z przechyloną głową i rozpuszczonymi złotymi włosami. Przykuwa twarz o wyrazie pełnym bólu i rezygnacji. Centralną figurą jest postać Chrystusa zdejmowanego z krzyża i opadającego na wyciągnięte ramiona Marii Magdaleny.

Kilka wieków nie zwracano baczniejszej uwagi na obraz, nie doceniając jego wartości. Dopiero przed kilkunastu laty zainteresował się dziełem Rubensa ks. Sobczyński, sprowadzając ekspertów do Kalisza.

Zdania były podzielone. Jedni uważali obraz za kopię oryginału, znajdującego się w Holandii, inni twierdzili, iż jest to bezwzględnie autentyczny Rubens. Dłuższy czas trwał spór, przenosząc się nawet na łamy prasy. Wreszcie okazało się, że „Zdjęcie z krzyża" jest oryginalnym dziełem pędzla Rubensa, Holandia zaś posiada obraz wielkiego artysty o podobnym temacie.

W r. 1922 arcydzieło odnowione zostało przez prof. Rutkowskiego.

Po wybuchu drugiej wojny światowej dnia 3 września 1939 r. obraz umieszczono w drewnianej skrzyni i postanowiono wywieźć do Warszawy, by tam uchronić go przed ewentualnym zniszczeniem. Został złożony w Muzeum Narodowym.

Lecz wywiad niemiecki pracował dobrze. Wkrótce po kapitulacji zjawili się w Warszawie dwaj Niemcy i sprowadzili obraz spowrotem do Kalisza, składając go w gmachu Zarządu Miejskiego, gdzie przeleżał całą okupację. Okupanci uciekający w popłochu pod naporem Armii Czerwonej nie zdołali wywieźć arcydzieła, które z niewielkim tylko uszkodzeniem powróciło na dawne miejsce.

Zaznaczyć należy, że na kilka lat przed wojną grupa Amerykanów, zwiedzająca Polskę, ofiarowała za „Zdjęcie z krzyża" fantastyczną sumę w dolarach.

J. S. W.

Usterki, które należy usuwać!

Nikt nie zaprzeczy, że kolejnictwo polskie, po przezwyciężeniu pierwszych naj większych trudności okresu odbudowy po zniszczeniach wojennych na przełomie lat 1945 — 46, może się pochwalić znacznymi osiągnięciami w dziedzinie usprawnienia komunikacji i transportu towarów.

Tym niemniej, tu i ówdzie trafiają się poważne usterki i niedociągnięcia, które częściej są wynikiem lekkomyślności lub niedbalstwa niektórych funkcjonariuszy PKP. Wypadek jaki opisujemy poniżej, został nam przekazany przez naszego towarzysza Szczepańskiego, pracującego w charakterze pracownika straży przemysłowej w młynie d. Oleński (obecnie oddany pod zarząd „Społem".

Na zamówienie kierownictwa młyna dyrekcja PKP w Kutnie nadesłała w dniu 9 bm. kilka wagonów do przewozu mąki do Łodzi i Warszawy. W chwili gdy pracownicy młyna przystępowali do ładowania worków mąki na wagony, okazało się że dachy wagonów przeciekają i woda leje się przez nie ciurkiem (ostatnio deszcz jak wiadomo padał kilka razy dziennie). Można sobie wyobrazić co by się stało, gdyby mąka pojechała w takich wagonach. Odłożono zatem wysyłkę mąki do poniedziałku, reklamując równocześnie w dyrekcji PKP o inne wagony. Istotnie, nowe wagony nadeszły w poniedziałek 11 bm. lecz i tym razem woda lała się przez dziurawe dachy. Dopiero we wtorek 12 bm. nadeszły wagony doskonale utrzymane i szczelne. I wówczas okazało się (po szczątkach zalegających wnętrze wagonu) że używane były do przewozu... cegieł.

Zachodzi zatem pytanie, dlaczego odpowiednie władze PKP podstawiają pod cegłę (której żadna wilgoć nie szkodzi) szczelnie zamknięte wagony, podczas gdy na przewóz mąki przeznacza się wagony o zrujnowanych pokryciach?

Sprawa jest poważna. Wypadek ten nie jest odosobniony i jak melduje tow. Szczepański, kilka transportów mąki uległo już zepsuciu w czasie podróży do Warszawy i musiały być cofnięte z powodu odmowy przyjęcia przez odbiorcę.

Czy doprawdy możemy sobie pozwolić na tego rodzaju karygodne marnotrawstwo?

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w danym wypadku, zawinił ktoś, przez lekkomyślność lub niedbalstwo. Byłoby rzeczą porządaną, by władze kolejowe dopilnowały, aby podobne wypadki nie mogły mieć więcej miejsca.

Świetlice i domy kultury

Odbyło się w Wrocławiu otwarcie świetlicy pracowników przemysłu spożywczego i metalowego „Różanka". Ze świetlicy będą mogli korzystać również robotnicy z innych zakładów, którzy przyczynili się, dzięki bezinteresownej pracy, do szybkiego uruchomienia świetlicy.

• • •

Na wrzesień zapowiedziano w Bielsku „Dni Świetlic".

Program „Dni" przewiduje w dniu 5-tym września popisy zespołów świetlicowych na własnych scenach, a w dniu 6-ym września — popisy w Teatrze Polskim w Bielsku. Dnia następnego odbędą się przedstawienia finałowe w Domu Żołnierza i popisy orkiestr. Na zakończenie „Dni" odbędzie się festyn na wolnym powietrzu.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Gminy Dąbrowice ogłasza przetarg na przebudowę budynku gospodarczego na budynek szkolny.

Plany budynku są do obejrzenia w Zarządzie Gminy, oferty należy składać do dnia 24 bm. w Zarządzie Gminy.

Zarząd Gminy Dąbrowice

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21. Redakcja nocna [illegible]
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D-0158

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi. W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (ie kasse, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 28, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



77. Pieszo ruszył Paleolog.
(Mędrcy pieszo chodzić wolą)
Spotkał maga Pari Banu
I poszli do Ku Klux Klanu.



78. Tam odbyło się uroczyste przyjęcie
znanego taumaturgi i astrologa do
Klanu w 17 stopniu wtajemniczenia.



79. Franek Gapa, choć miał „Pietra"
Kupił bilet, wsiadł do metra,
A nie wiedząc jak ma wysiąść
Zrobił kilometrów tysiąc.

ŁUDOWY INSTYTUT MUZYCZNY

przyjmuje zapisy nowo - wstępujących uczniów do szkół muzycznych w Łodzi, na wydziały: fortepianu, śpiewu solowego, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych, organów, akordeonu i rytmiki. Zapisywać się mogą wszyscy kandydaci bez różnicy wieku i wykształcenia. Egzaminy wstępne odbędą się od 3 do 10 września.

Starzy uczniowie winni zarejestrować się w sekretariacie do dnia 1 września. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat L.I.M. ul. Jaracza 19, tel 265-01.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

Ze sportu

Czołowe rakiety Europy

Startują na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski

Czy dojdzie do rewanżu Koermeczy — Jędrzejowska?



J. JĘDRZEJOWSKA

Tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie odbędą się w Katowicach w dniach od 19 do 24 bm. na kortach Kl. Tenisowego „Pogoń", który jest też organizatorem mistrzostw. W okresie powojennym Polska nie miała szczęścia do międzynarodowych mistrzostw w tenisie. Awzowano stale udział w nich wybitnych rakiet zagranicznych, jednakże zgłoszenia te pozostawały stale papierowymi — tak, że „międzynarodowe" mistrzostwa odbywały się w konkurencji krajowej.

W roku bieżącym sprawa przedstawia się już o wiele lepiej. Zgłoszonych zostało szereg zawodników zagranicznych, reprezentujących dość poważną klasę, zwłaszcza dla naszych tenisistów. Pewnym jest udział zawodników czeskich, co zresztą potwierdziła ostatnio również prasa czeska donosząc, że w międzynarodowych mistrzostwach Polski wezmą udział Zabrodsky, Smolinsky, Vrba, a z kobiet Miskova i Knoppova.

Organizatorzy posiadają i dalsze zgłoszenia zza granicy. W pierwszym rzędzie pewnym jest przyjazd Rumunów Caraculisa i Tanadescu, którzy posiadają za sobą liczne starty na turniejach zagranicznych i szereg sukcesów

Podczas bytności ppłk. Czarnika w Belgradzie, został uzgodniony start Jugosłowian na mistrzostwach Polski. O ile by start ten doszedł do skutku, wówczas Katowice miałyby możność oglądania dwóch czołowych zawodników Jugosławii, długoletnich reprezentantów swego kraju w grach o puchar Davis'a: Mitica i Pallady. Oczywiście, że udział tych zawodników nadałby całym mistrzostwom posmak wielkiej atrakcji.

Drugą atrakcją mistrzostw katowickach, obok startu Pallady i Mitica, byłby start jednego z najlepszych graczy Europy, Szweda Bergelina, o którego udział zabiegają energicznie organizatorzy, w czym pomocnym jest im konsul szwedzki. Bergelin przebywa w chwili obecnej w Bratysławie razem ze swym partnerem w doublu, Johanssonem, który po starcie w Bratysławie wyjeżdża na mistrzostwa Stanów Zjednoczonych. Bergelin pozostaje w Europie i to skłania organizatorów mistrzostw, by zabiegać o jego start w Katowicach. Bardzo liczny będzie udział zawodników krajowych. Prócz Jędrzejowskiej, Skoneckiego i Hebdy weźmie udział silna drużyna katowickiej „Pogoni" z Kończakiem, Bratkiem i Niestrojem na czele.

Kapitan sportowy Polskiego Związku Tenisowego, inż. Herbst podał do wiadomości, że pewnym jest w tej chwili udział mistrza międzynarodowych mistrzostw Francji, Asbotha (Węgry), jego rodaka Stolpy; Czechów Smolińskiego, Sólca i Miskovej oraz Rumunów Caraculisa, Schmidta i Tanacescu.

Oczekuje się, że w każdej chwili potwierdzą swoje zgłoszenia i zapowiedzą przyjazd dwaj Jugosłowianie: Mitic i Pallada. Polski Związek Tenisowy załatwił już dla wymienionych wszystkie formalności paszportowe i dewizowe.

Prawdopodobnie w turnieju o mistrzostwo Polski weźmie także udział Węgierka Koermeczy, która niedawno pokonała w Pradze Jadwigę Jędrzejowską i zdobyła tutył mistrzyni na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych w Czechosłowacji

Z boisk fabrycznych

Ale się odegrali!

Pracownicy biją Dyrekcję 6:0

Pomimo fatalnej pogody wczoraj na boisku KS Arko odbył się mecz piłkarski pomiędzy Dyrekcją a pracownikami produkcyjnymi Państwowej Fabryki Kapeluszy Nr 2 (dawniej Goeppert).

Zwycięstwo i to bardzo wysokie 6:0 odnieśli pracownicy produkcyjni. Publiczność żywo oklaskiwała szereg zagrań stojących na nieprzeciętnym poziomie... Na podkreślenie zasługuje rycerski gest zwycięzców. Otóż drużyna zwycięzców na pocieszenie wręczyła Dyrekcji artystycznie wykonaną „krypę", dając do zrozumienia, że większe szanse Dyrekcja miałaby w... „klipie", aniżeli w piłce nożnej.

Bohaterem meczu był dyr. naczelny Lewandowski, który pomimo odniesionej kontuzji wytrzymał na boisku do końca gry.

Niełatwo odnieść zwycięstwo

Gdy obrońca strzela bramki

Drużyna piłkarska KP Zjednoczonych bawiła ostatnio na Śląsku, gdzie rozegrała dwa spotkania z miejscowymi drużynami.

W pierwszym dniu, w niedzielę, łodzianie spotkali się w Bielawie z Bielawianką i pokonali ją 2:0 (2:0).

Bramki dla Zjednoczonych strzelili: Piekarski i Grządziel I.

W drugim dniu łodzianie grali z reprezentacją Bielawy i przegrali 0:1 (0:0). Jedyną bramkę dla zwycięzców strzelił najlepszy gracz Bielawy, obrońca Jach z rzutu wolnego. Łodzianie nie wykorzystali trzech sytuacji podbramkowych, które normalnie powinny zakończyć się bramkami.

W obydwóch spotkaniach z łodzian wyróżnili się: Jankowski, Bajan i Urban.

O puchar ś.p. Kałuży

Śląsk-Łódź w poniedziałek

Wyznaczony na niedzielę mecz piłkarski o puchar śp Kałuży pomiędzy Śląskiem a Łodzią, ze względu na ogólnopolskie zawody sportowe włókniarzy, został odwołany.

Mecz prawdopodobnie odbędzie się w poniedziałek na boisku ŁKS-u o godzinie 18.

Dłużej nie mogłem wytrzymać

Po kilkuletnim pobycie za granicą, powrócił do kraju popularny „as" naszej koszykówki i siatkówki — Wierszyłło.

Wierszyłło w najbliższym czasie obejmie treningi w grach sportowych, a przede wszystkim zajmie się przygotowaniem naszej drużyny do Igrzysk Olimpijskich w Londynie.

— Już dłużej nie mogłem wysiedzieć za granicą — przyznał się po powrocie do kraju Wierszyłło — a gdy się jeszcze w dodatku dowiedziałem, że chłopców naszych biją różni „egipcjanie", na następny dzień zgłosiłem się już do wyjazdu...

Jutro rozpoczynają się

Igrzyska Sportowe Spółdzielców

Jutro, w sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi Ogólnopolskie Igrzyska Spółdzielców we wszystkich gałęziach sportu. Przewidywany jest udział około 1000 zawodników.

Na program 3-dniowych igrzysk sportowych złożą się: turniej piłkarski, który rozgrywany będzie na boiskach Zgierza, Pabianic, Aleksandrowa i Łodzi, gry sportowe — siatkówka, koszykówka, szczypiorniak, zawody lekkoatletyczne, pięściarskie i kolarskie na torze oraz zawody pływackie. Dla zwycięzców ofiarowano szereg cennych nagród.

Capstrzykiem rozpoczynają dzisiaj

święto sportowe polscy włókniarze

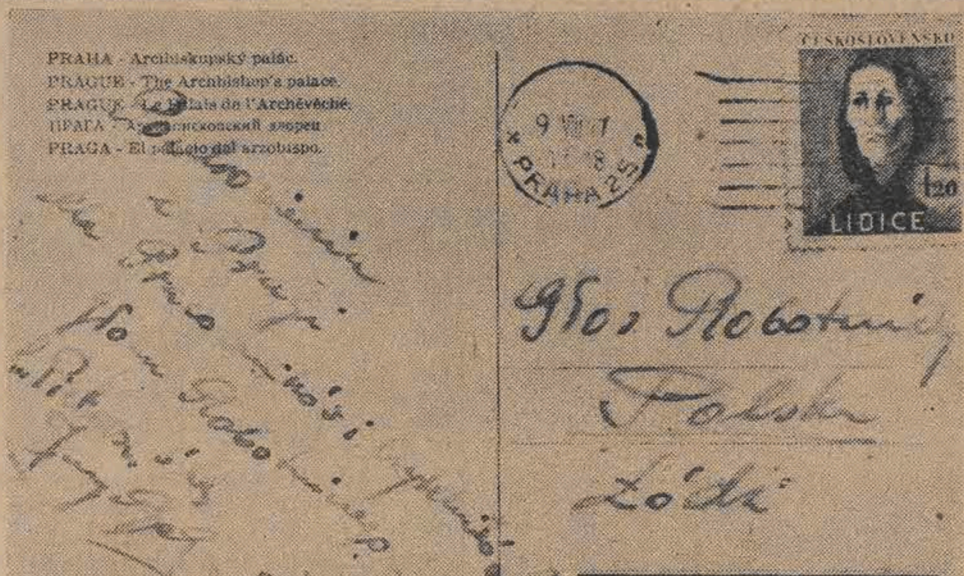
Jutro rozpoczynają się w Łodzi ogólnopolskie igrzyska sportowe włókniarzy. Na wszystkich niemal boiskach sportowych o godzinie 15-ej rozpoczną się przedboje we wszystkich gałęziach sportu. W zawodach weźmie udział ponad 2 tysiące zawodniczek i zawodników, rekrutujących się ze wszystkich niemal zakątków Polski, a najwięcej z Ziem Odzyskanych. Na starcie nie zabraknie pionierów-sportowców z Zielonej Góry, Jeleniej Góry, Kamiennej oraz Wałbrzychu.

Największą jednak ilość zgłoszeń nadesłały: Częstochowa (około 200, w tym sam K.S. Victoria 110), Sosnowiec ponad 100, przeważnie do lekkiej atletyki, Bielsko około 100.

Najbardziej zacięte boje przewidują organizatorzy w piłce nożnej. Startować tu będą dwie ciekawe drużyny: Legia z Krosna i Bzura (Chodaków). W wyścigu kolarskim na 100 km pierwsze skrzypce powinni grać kolarze z częstochowskiej „Victorii", którzy będą mieli groźnego przeciwnika w Wojciechowskim z KP Zjednoczonych, o ile, oczywiście łodzianin stanie na starcie.

Ciekawie zapowiada się również turniej bokserski Startować w nim będzie ponad 200 zawodników, wśród których nie zabraknie takich nazwisk, jak Jaskóła, Kijewski, Mazur (KS Tęcza), Urzędowicz (Wima), Czarnecki (KP Zjednoczone).

Swoje święto sportowe rozpoczynają włókniarze już dzisiaj capstrzykiem wieczornym i przemarszem przyjeżdżających zawodników z dworców przed Dom Związków Zawodowych przy ul. Strzeleckiej 2.



Pozdrowienia z Pragi dla Pracowników i Czytelników przesyłają mistrzowie Polski w kolarstwie: Jerzy Bek i Lucjan Pietraszewski, oraz kolarz warszawski Siemiński.

Kolarze nasi startować będą w Pradze na międzynarodowych zawodach kolarskich, organizowanych przez Komisję Międzynarodowego Festivalu Młodzieży Demokratycznej

Reprezentacja zwycięża

Wczoraj na boisku ŁKS-u odbył się mecz treningowy pomiędzy reprezentacją Łodzi, która zmierzy się z reprezentacją Śląska o puchar śp. Kałuży, a KS Bieg.

Zwycięstwo 7:1 odniosła reprezentacja.